

KURIER POLSKI

Rok II

Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiastowy 36-00 Rozmównica dla publiczności 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Środa, dnia 13 listopada 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konta PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140
Konta bieżącej: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 309



Właściciele jednego z angielskich warsztatów samochodowych skonstruowali oryginalny, jednoosobowy samochód wyścigowy, mogący rozwijać szybkość 100 mil na godzinę. Prace nad zmontowaniem samochodu, który powstał całkowicie z używanych części, trwały 5 tygodni. Właściciele pracują obecnie nad podobnym wozem dwuosobowym, który ukaże się w sprzedaży w przyszłym roku.

W Chinach nadal wojna domowa

PARYŻ (PAP-FA). Rzecznik władz komunistycznych w Chinach oświadczył, że armia marsz. Czang-Kai-Szeka nie przerwała działań wojennych, mimo znanego oświadczenia marsz. o wydaniu rozkazu zaprzestania ognia.

Rewelacyjne oświadczenia Rodge'a Kulisy współpracy amer. finansjery z faszystami niemieckimi

NOWY JORK (Tass ds). Po zwolnieniu przez ministra skarbu Clarka specjalnego pomocnika Rodge, za to, że podał on do publicznej wiadomości kontakty pewnych kół amerykańskich finansistów z hitlerowcami — Rodge przedsięwziął objazd Stanów, występując wszędzie z żądaniem wyświelenia działalności amerykańskich faszystów.

Jak podaje korespondent agencji Associated Press z San Francisco, Rodge oświadczył w konferencji prasowej, że jest w posiadaniu absolutnie pewnych informacji o kontakcie przemysłowców amerykańskich z hitlerowcami. Wyraził on wątpliwość, odnośnie sądenia przemysłowców niemieckich jako przestępców wojennych, gdyż po-

Faszyści włoscy działają

Podczas wyborów samorządowych we Włoszech ukazały się napisy „Duce, my ciebie pomścimy”.

Papen przed sądem

BERLIN (FA). Z Monachium donoszą, że tamtejsza prokuratura niemiecka wytoczyła v. Papenowi sprawę przed sądem denazyfikacyjnym, oskarżając go, że jest jednym z głównych współwinowajców wojny. Papen nie tylko piastował czołowe stanowisko w ustroju narodowo-socjalistycznym, ale udzielał reżimowi temu pełnego poparcia.

Rożiam wśród Żydów w Palestynie

LONDYN (dr). Według nieoficjalnych wiadomości organizacja żydowska Hagana zniszczyła składy amunicji dwóch organizacji terrorystycznych Stern i Irgum Zwai Leuni.

Wyniki niedzielnych wyborów do Zgromadzenia we Francji

Kłeska socjalistów

Wzrost wpływów radykałów Herriota. MRP zyskała o 3 mandaty więcej
Partia komunistyczna najsilniejsza w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (dr). Wedle dotychczas ogłoszonych wyników wyborów do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, sukces odniosły — skrajna lewica, oraz skrajna prawica, a socjaliści ponieśli poważne straty. Komuniści i pokrewne ugrupowania lewicowe zdobyli 172 mandaty, zyskując 24 miejsca w Izbie Deputowanych; postępowi katolicy — 163, zyskując 3; socjaliści 96, tracąc 22 miejsca; radykałowie — 50 miejsc; Republikańska Partia Wolności razem z Unią de Gaullistów — 87 miejsc.

W nowym Zgromadzeniu jest 619 miejsc, przy czym 592 już jest ustalonych. Brakuje jeszcze wyników wyborów w koloniach.

Przebieg wyborów był w całym kraju spokojny, a frekwencja głosujących wynosiła 80 proc., podczas kiedy w referendum sprzed miesiąca od głosowania powstrzymało się 30 proc.

Ze znanych osobistości wybrani zostali: Bidault, Thorez i Reynault. Komuniści domagają się, by przewodniczącym Zgromadzenia został komunista.

Partia komunistyczna oświadczyła, iż obejmuje odpowiedzialność za nowe rządy.

Unia de Gaullistów, nie ciesząca się zresztą bezpośrednim popar-

ciem generała de Gaulle, osiągnęła 9 miejsc. W okręgu wyborczym ge-

nerała de Gaulle Unia ta doznała porażki na rzecz postępowych katolików.

Tym samym więc poczyniony został pierwszy krok do utworzenia parlamentu.

Obecnie — pod koniec listopada — odbędą się wybory do drugiej Izby, tj. Rady Republiki, po czym obie izby wybiorą prezydenta.

Wybory samorządowe we Włoszech

W Neapolu głosowało zaledwie 40 proc. uprawnionych

RZYM (dr). We Włoszech odbyły się wybory samorządowe w 140 miastach. Są to pierwsze wybory po upadku faszystów. Wynik głosowania ogłoszony zostanie dopiero w środę. Charakterystyczną cechą wyborów

była niska frekwencja głosujących, a zwłaszcza mały udział kobiet w głosowaniu. W Neapolu głosowało zaledwie 40 proc. uprawnionych do głosowania w Rzymie 51. Przeciętą frekwencja nie przekraczała 51 proc.

Na wniosek delegata Egiptu ONZ uchwaliła rezolucję

potępiającą prześladowania religijne i rasowe

NOWY JORK (FA). Na sesji plenarnej Zgromadzenia ONZ delegat Polski dr Lange powitał z uznaniem wniosek delegacji egipskiej o postawienie na porządku dziennym rezolucji, potępiającej wszelkie prześladowania religijne i rasowe. Dr Lange zaproponował poprawkę, domagając się, aby wszyscy członkowie

ONZ podjęli energiczną walkę z faszyzmem na terenie swoich państw. Oświadczenie delegata Polski przyjęte zostało oklaskami. Argumenty delegata Polski poparł również delegat brytyjski Noel Baker i wniosek egipski przyjęty został przez aklamację.

Zakończenie międzynarod. kongresu socjalistów w Londynie

Międzynarodówka socjalistyczna nie będzie wznowiona

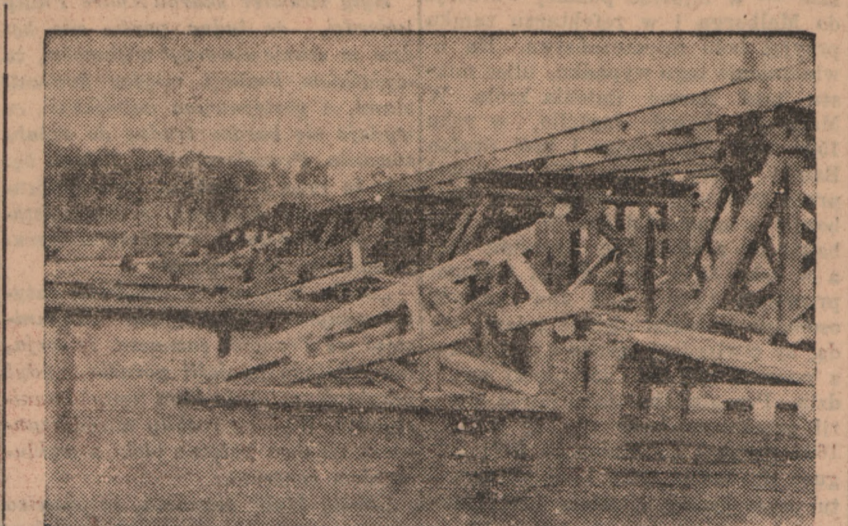
Delegaci Polski i Czechosłowacji przeciwni zaproszeniu socjalistów niemieckich na następny kongres. Powołanie specjalnego komitetu łącznikowego

LONDYN (dr). W Bornemouth odbywa się nieoficjalny międzynarodowy kongres socjalistów, który zdecydował nie wznawiać drugiej międzynarodówki socjalistycznej i zastąpić ją przez międzynarodowy komitet doradczy, który spełniać będzie rolę łącznika między partiami socjalistycznymi poszczególnych państw. Nowy ten komitet będzie się zbierał regularnie w Londynie, nie będzie jednak upoważniony do powzięcia decyzji na tle politycznym.

Następny Kongres odbędzie się w

kwietniu n. r. w Szwajcarii. Postanowiono zaprosić przedstawicieli socjalistów niemieckich, z tym, że nie będą oni mieli równorzędnego głosu w obradach a tylko będą odpo-

wiadać na zadane im pytania. Grecja przyśle swych socjalistów w charakterze członków Komitetu, na którym będzie omawiana sprawa zaproszenia (Ciąg dalszy na str. następnej)



W Nowym Mieście ukończono odbudowę mostu na Pilicy na drodze wojewódzkiej Grójec-Końskie. Fotografia nasza przedstawia prace przy odbudowie mostu: przygotowanie konstrukcji noszącej do układania pokładu oraz budowa isbie

Pow wyborach we Francji

Potrzebę stabilizacji wewnętrznych stosunków francuskich rozumieli na ogół wszyscy czołowi przywódcy polityczni dzisiejszej Francji. Tę konieczność doceniał zarówno Bidault, który w imieniu postępowych katolików akceptował kompromisowy projekt konstytucji, jak również socjaliści, Blum i Mollet; doceniali ją i komuniści, idąc na ustępstwa na rzecz innych partii politycznych przy opracowywaniu nowej konstytucji. Wszyscy byli za tym, aby nareszcie skończyć z tymczasowością, a życie Republiki Francuskiej oprzeć na trwałych i mocnych podstawach prawnych. Tym bardziej wydawało się to konieczne, że w społeczeństwie francuskim ujawniało się coraz większe zmęczenie i niechęć wobec bieżących spraw politycznych, oraz pogłębiały się trudności gospodarcze.

Konstytucja została uchwalona. Na jej podstawie odbyły się w ub. niedzielę wybory do Zgromadzenia. Czy wyniki tych wyborów podmurują tak pożądaną przez ogół Francuzów stabilizację wewnętrzną i pozwolą na stworzenie silnego, opartego o zdecydowaną większość parlamentarną rządu, który będzie prowadził własną, niezależną od zmiennych konstelacji międzypartyjnych, politykę, czy też Francja skazana jest nadal na ciągłe przesilenia rządowe, tak charakterystyczne dla jej życia przed 1939 r.

Na to pytanie należy odpowiedzieć raczej negatywnie. Wybory nie przyniosły zdecydowanego zwycięstwa żadnej ze stron: ani lewicy, ani prawicy (jeżeli pod mianem prawicy rozumiemy również MRP, co nie jest zupełnie ściśle), chociaż formalnie partia komunistyczna odniosła wielkie zwycięstwo, wychodząc z wyborów jako partia najsilniejsza, licząca 172 mandaty w parlamencie. Zwycięstwo to jest tym bardziej charakterystyczne, że partia komunistyczna znajdowała się w trudnej sytuacji przedwyborczej. Zarówno członkowie MRP, jak i republikańskiej partii wolności (skrajna prawica) straszili Francuzów, że na wypadek zwycięstwa komunistów, Ameryka nie udzieli pożyczki Francji i odbudowa życia gospodarczego utknie na martwym punkcie.

Trzeba znać Francuzów, aby zrozumieć, w jakim stopniu ta argumentacja mogła wpłynąć na przebieg kampanii wyborczej. A jednak komuniści wygrali i to wygrali wysoko. Największą niespodzianką i to gorzką niespodzianką, zgotowały wybory socjalistom z SFIO. Na Kongresie w bież. roku SFIO nabrała nowego oddechu i wydawało się, że tym razem „wyliże się z ran” poniesionych w wyborach poprzednich. Instytut Gallupa, zajmujący się badaniem opinii społecznej, był tego samego zdania. Utrzymywał on, że socjaliści, jeżeli nie powiększą swojego stanu, to na pewno go utrzymają. Tymczasem partia socjalistyczna poniosła druzgocącą klęskę, tracąc 24 mandaty. Komuniści słusznie przewidywali, że socjalistyczna taktyka oddzielnego frontu zawładnie i przewidywanie te spełniły się. Kierownictwo partii socjalistycznej musi pożegnać się z głoszonymi przed wyborami zamiarami przejęcia rządu we Francji i wejść do koalicji z kome-

nistami albo republikańskim ru-
chem ludowym.

Nie tylko socjaliści szli do wybo-
rów pod hasłem zwycięstwa włas-
nej partii i przejęcia pełnej odpo-
wiedzialności za los Francji na
przyszłość. To samo głosił katol-
icy postępowi i komuniści.

Co z tych haseł da się urzeczy-
wistwić? Czy jest możliwe utwo-
rzenie rządu przez którąkolwiek z
trzech największych partii? Wy-
daje się że nie, bo komuniści na-
wet z socjalistami nie będą rozpo-
rządzać większością głosów w par-
lamencie.

Również katolicy w połączeniu z
prawicą nie mają większości. We-
dług prostego rachunku matema-
tycznego to różnicę potrzebną do
uzyskania większości, warunkują-
cej utworzenie „lewego” lub „pra-
wego” rządu, stanowią radykały
wiel i oni zapewne odegrają w obec-
nym parlamencie francuskim przy-
słowną rolę „języczka u wagi”.
Nie jest wykluczone, że sytuacja
będzie ukształtowała się w różnych okre-
sach, różnie, i nieraz Francja jesz-
cze będzie miała rząd koalicyjny
trzech największych stronnictw, tak
jak to było do tego czasu.

Ogólnie można określić nowy u-
kład sił politycznych jako nieko-
rzystny dla Republiki Francuskiej,
gdzdy nie stwarza on jednolitej i
zdecydowanej większości w parla-
mencie, oraz daje pole dla zakuli-
sowej gry i szantażu za cenę us-
tępstw i kompromisów.

Najpóźniej w styczniu odbędzie
się wybór Prezydenta. Krąży nie-
potwierdzone pogłoski, że na to sta-
nowisko będą kandydowali: gen.
de Gaulle, popierany przez ruch re-
publikańsko-ludowy, oraz Herriot
przywódca radykałów, którego po-
dobno poparą również komuniści,
wzmacniając za zagwarantowanie po-
partia ich partii w Izbie Deputo-
wanych.

W obecnej sytuacji gospodarczej,
w której uzyskanie pożyczki ame-
rykańskiej odgrywa niepoślednią
rolę komuniści prawdopodobnie nie
wystawią swego kandydata na Pre-
zydenta i wolą popierać Herriota,
który jest znany i ceniony w ame-
rykańskich kołach finansowych.

Złoto i platyna skonfiskowane w Niemczech na pomoc dla uchodźców

LONDYN (dr). Przedstawiciel
amerykańskich władz okupacyjnych
w Berlinie podał do wiadomości, że
srebro i inne kosztowności w tym i
platyna dentystyczna po więźniach ob-
szożonych w Niemczech, skonfiskowa-
ne w Niemczech, przekazane zostaną
komisji pomocy uchodźcom, na pod-
stawie decyzji konferencji repara-
cyjnej z grudnia ub. roku w Paryżu.
Wartość złota oblicza się na 30 mi-
lionów dolarów.

Królowie Polski na Ziemi Malborskiej

GDAŃSK (dz). Ziemia Malborska
ma chlubnie zapisaną kartę w dzie-
jach historii polskiej. Wypadki w
ciągu wieków, tak bardzo znamienne
dla polskości tych terenów, Niemcy
usiłowały wymazać z dziejów tej zje-
mni, jednak prawda historyczna prze-
trwała największe prześladowania i
nabrała dziś nareszcie mocy zgodnej
z rzeczywistością.

Międzynarodówka socialistyczna nie będzie wznowiona

(Dokończenie ze str. 1-szej)
na socjalistów hiszpańskich.
Za zaproszeniem delegatów nie-
mieckich na przyszły kongres wy-
powiadał się delegaci: Austrii, Wiel-
kiej Brytanii, Ameryki, Szwajcarii,
Holandii, Danii, Norwegii i Belgii.
Sprzeciwili się temu delegaci polscy
i czechosłowaccy, oświadczając, że za-
proszenie takie byłoby przedwczesne
i niewiedomo, czy niemiecka SPD
jest na prawdę socialistyczna. Sze-
reg delegatów wstrzymało się od gło-
sowania.

Druga międzynarodówka dyspo-
wała pewną rezerwą pieniężną i to
po 1.000 funtów szterlingów w An-
glii i Ameryce. Oświadczono, że fun-
dusz ten przestał być międzynarodowy.
Oddany zostanie prawdopodobnie
Austrii, która jako ostatnia zło-
żyła składkę w takiej wysokości.

Nienaruszalny testament historii

Granice na Odrze, Nysie i Bałtyku są święte i nieodwracalne — oświadcza Pre-
zydent Bierut — Wielkie uznanie dla Polaków-autochtonów za wielowiekową wy-
trwałość, hart ducha i umiłowanie Ojczyzny — Członkowie rządu i stronnictw po-
litycznych deklarują gotowość udzielania im wszelkiej pomocy — Kongres war-
szawski w pełni osiągnął swój cel

WARSZAWA (obsł. wt.). Kon-
gres Polaków-autochtonów stał się
potężną manifestacją odwiecznej
polskości Ziemi Odzyskanych. Naj-
wyższe czynniki państwowe z pre-
zydentem KRN Bolesławem Bieru-
tem na czele darzyły Kongres ży-
wym zainteresowaniem. Prezydent
Bierut w swoim piśmie powitał
nym, w słowach bardzo serdecz-
nych zapewnia Polaków-autochton-
ów, że cały kraj i cały naród łączy
się z nimi. „Dziś jedno tylko ży-
czenie i jedna wola ożywiać może
serca wszystkich Polaków: aby już
nigdy więcej nie zdołał nas rozdzielić
wrog. Granice Piastów na Odrze,
Nysie i Bałtyku są dla nas świę-
tym i nienaruszalnym testamen-
tem historii.” Słowa te kilka ty-
sięcy delegatów Polaków-autochton-
ów przyjmuje długo niemilknię-
cymi oklaskami i owacjami na cześć
prezydenta Bieruta.

A premier Osóbka-Morawski
wśród burzliwych oklasków sali
oświadcza:

„Nie zapominajmy, że w 1938 r.
przed wolą hitlerowskiej Germanii
uginęły się najpotężniejsze narody
świata. Chamberlain odbywał swo-
je słynne wędrówki do Monachium,
a nasi rodacy w Niemczech w swych
zmaganiach się z nawałą niemiecką
nie mogli liczyć znikąd na obro-
nę i pomoc, jedyną waszą siłę w
walce z Niemcami stanowił wasz
własny hart ducha, którego nie mo-
gły złamać ani prześladowania, ani
gwałty i zbrodnie niemieckie.”

Pos. Korzycki w imieniu komisji
porozumiewawczej stronnictw de-
mokratycznych powiedział m. in.:
„Cały Naród Polski prowadzić bę-
dzie dziś i jutro politykę umocnie-
nia swoich zdobyczy, stać będzie na
straży i nie pozwoli nigdy na to,
aby miały wrócić czasy niewoli i
ucisku pruskiego.”

Prezes Związku Weteranów Po-
wstańców Śląskich, wicewojewoda
Ziętek, oświadcza:

„Czujemy się jako prawdziwi
gospodarze tej ziemi, pracujemy na
niej spokojnie, zgodnie z nakazem
ob. Prezydenta Bieruta, bo wiemy,
że ci sami ludzie, którzy stoją u
steru rządu naszego, którzy dążyli
do odzyskania ziem aż po Odrę, o-
broniają ją także w przyszłości.”

Ceniony wódz ludu śląskiego wi-
cewojewództwa Arka-Bożek, mówi:

„Wróciliśmy do Polski nie tylko
z walorami pracowitości, systema-
tyczności i dyscypliny, ale też z
pewnym doświadczeniem politycz-

nym.” — Mówca kończy apelem do
prawdziwej jedności narodowej dla
walki o realizację wielkich zadań,
jakie przed nami stoja.

Prezes PZZ wiceprezydent Barci-
kowski przed grobem Nieznanego
Żołnierza, oświadczył: „Pójdziemy
z tymi, którzy szukają z nami brat-
niego sojuszu, którzy najlepiej roz-
umieją niebezpieczeństwo nie-
mieckie, tj. z narodami słowiań-
skimi.”

O wielkim patriotyzmie i głębo-
kim ukochaniu Ojczyzny ludu pol-
skiego na Ziemiach Odzyskanych
świadczył również wieczór artysty-
czny w „Romie”. Wszystkie pieśni,
utwory, występy poszczególnych
zespołów regionalnych przepojone
były bezgraniczną miłością wszyst-
kiego, co polskie.

Spontaniczna owacja na cześć
rządowej delegacji jugosłowiań-
skiej była dowodem zrozumienia
przez Polaków-autochtonów idei
wszechsłowiańskiej.

Kongres Polaków autochtonów z
Ziem Odzyskanych w stolicy Polski
to ważne wydarzenie w naszym ży-
ciu państwowym i narodowym.
Polski Związek Zachodni, organi-

zator kongresu, dobrze zasłużył się
sprawie zespolenia Ziemi Odzyska-
nych z Macierzą. Weszliśmy na
drogę właściwą i wierzyć należy,
że po zakończeniu akcji weryfika-
cyjnej, o której mówił wicepremier
i min. Ziemi Odzyskanych Gomul-
ka, i po pełnym uobywateleniu
naszych braci wyzwolonych z nie-
woli niemieckiej, nie już nie stanie
na przeszkodzie, aby autochtonów
włączyć do pełnej twórczej pracy
państwowej. I przestaniemy wtedy
nareszcie mówić o Polakach-
autochtonach i Polakach-osiedleń-
cach. Na terenach odzyskanych żyć
i pracować będą tylko i wyłącznie
Polacy, synowie jednej Matki-
Polski.

Uczestnicy kongresu opuszczali
stolicę Polski nie tylko z niewzru-
szoną wiarą w Polskę, ale i z wiel-
kim podziwem dla odbudowującej
się Warszawy. Nikt bowiem nie
spodziewał się takiego życia i ta-
kiego tempa pracy na ruinach, któ-
rych w stolicy jest z każdym dniem
mniej. Słowem — Kongres Pola-
ków-autochtonów z Ziemi Odzyska-
nych w pełni osiągnął swój cel.

Układ anglo - egipski gotowy!

Projekt przewiduje „wspólny komitet obrony” —
Wojska angielskie zostaną wycofane za wyjątkiem
obszaru Kanału Sueskiego

KAIR (PAP - FA). W Kairze
opublikowano tekst układu anglo-
egipskiego, przewidującego całkowitą
ewakuację wojsk brytyjskich z E-
giptu za wyjątkiem strefy Kanału
Sueskiego. Ewakuacja wojsk z tej
strefy nastąpić ma dopiero we
wrześniu 1949 r. Układ przewiduje

powstanie wspólnego komitetu obro-
ny. Traktat obowiązywać ma na
przebieg 20 lat.

W czwartek rozpocząć ma się se-
sjja parlamentu egipskiego, na której
premier Sidki Pasza przedstawi
układ do aprobaty.

4 miliony komunistów włoskich za porozumieniem Włoch z Jugosławia

RZYM (PAP-dr). Korespondent
dziennika New York Times donosi z
Rzymu, że w związku z rozmowami,
przeprowadzonymi przez przywódcę
komunistów włoskich, Togliatti z
marszałkiem Tito została poważnie
zachwiana pozycja premiera de Ga-

speri, który w ciągu 3 lat nie umiał
znaleźć porozumienia z Jugosławia.
Obecnie 4 miliony komunistów wło-
skich zamierza przeprowadzić kam-
panię za przyjęciem przez Włochy
propozycji marszałka Tito.

350 szkół przygotowuje fachowców dla przemysłu na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA (PAP-is). Jednym z
ważnych problemów w odbudowie
polskiego przemysłu państwowego
jest planowe przeprowadzenie akcji
przygotowania odpowiednich pracow-
ników przemysłu. Znaczenie tej akcji
podkreślił minister przemysłu na od-
bytym niedawno zjeździe przemy-

słowym Ziemi Odzyskanych we Wro-
cławiu. Z uwagi na powyższe uru-
chomiono już 350 szkół. Do szkół
tych kierowanymi są robotnicy posiada-
jący długoletnią praktykę zawodo-
wą, celem uzupełnienia wykształcenia
ogólnego. Ponadto uruchomiono kur-
sy fachowe.

Głosy prasy światowej o wyborach we Francji

Były minister skarbu André Philip
twierdzi, że żadna partia nie bę-
dzie w stanie utworzyć większości, za-
wyjątkiem koalicji między komuni-
stami, a postępowymi katolikami, co
wydaje się bardzo trudne do zreali-
zowania. Prawdopodobnie jednak bę-
dzie to rząd w rodzaju przedwojen-
nego frontu ludowego z komunistami,
socjalistami i mniejszymi ugru-
powaniami lewicowymi.
„Daily Worker” w artykule, zatytu-
lowanym „Zwycięstwo komuni-
stów we Francji” zaznacza, że socja-
liści dlatego ponieśli porażkę, gdyż
przybrali ostatnio kurs antykomuni-
styczny. Wybory rozbiły naród fran-
cuski na dwa potężne bloki z wyklu-
czeniem centrum.
„Daily Mail” zaznacza, że prawica
pomimo wszystko osiągnęła dalsze
wpływy. Istnieje niebezpieczeństwo,
że Francja stoi przed groźbą nie-
ustannych kłótni między jednym
skrajnym skrzydłem, a drugim.

Na posiedzeniu Komisji Gospodar-
czej, która ma za zadanie opra-
cowanie zagadnienia żywnościowego
po wygaśnięciu działalności UNRRA,
przemawiał naczelny jej dyrektor,
La Guardia.

Z pobytu delegacji Rady Polonii Amerykańskiej Nowa zbiórka na fundusz pomocy Polsce

WARSZAWA (PAP-FA). W
związku z pobytym w Polsce delega-
cji Rady Polonii Amerykańskiej
przewodniczący delegacji zapoznał
dziennikarzy z pracą charytatywną
Rady. Akcja charytatywna na rzecz
Polski podjęta została tuż po wybu-
chu wojny, we wrześniu 1939 r. Po
wojnie Rada rozpoczęła swą działal-
ność w Warszawie i to od grudnia
1945 r.
Dostarczono Polsce wielkie ilości
skrzyń z żywnością, łącznej war-
tości 4 miliardów złotych. Nowo za-
początkowana obecnie zbiórka wśród

Wallace przeciwny ustąpieniu Trumana

NOWY JORK (PAP). Były mi-
nister Henry Wallace złożył oświad-
czenie, w którym sprzeciwia się su-
gestiom w sprawie rezygnacji prezy-
denta Trumana. Poruszając nastę-
pnie zagadnienie stosunków ame-
kańsko-radzieckich Wallace powie-
dzieć: „Moja podróż przez Stany
Zjednoczone w okresie przedwybor-
czym przekonała mnie raz jeszcze, że
partia demokratyczna osiągnęłaby
znacznie lepsze wyniki, gdyby pro-
wadziła prawdziwie amerykańską
politykę pokoju, a nie politykę Van-
denberga.”

Obrady brytyjskiej Izby Gmin

LONDYN (FA). Brytyjska Izba
Gmin rozpoczyna dziś obrady
na nowo. Na porządku obrad znaj-
duje się ustawa o obowiązku po-
wszechnej służby wojskowej i spra-
wa upaństwowienia przemysłu i
przedsiębiorstw energetycznych.

Przesilenie rządowe na Węgrzech?

BUDAPESZT (PAP). W najbliż-
szym czasie należy oczekiwać rekon-
strukcji gabinetu węgierskiego. Mi-
nister oświaty Deszcz Karestury oraz
minister informacji Antal Balpa po-
dali się do dymisji. Ciężko na nich za-
rzut współpracy z kołami skrajnie
reakcyjnymi.

Dworzec w Tel Avivie wysadzony w powietrze

LONDYN (FA). Terrorzyści ży-
dowski podłożyli bombę na jednym
z dworców podmiejskich Tel-Awivu.
Budynek dworca został doszczętnie
zniszczony, a na skutek wybuchu za-
bito został 1 policjant arabski, a 3
żołnierzy brytyjskich odniosło rany.

Podróż po Europie Johna Boy-Orr'a

LONDYN (FA). Do W. Brytanii
przybył amerykański delegat do
spraw żywnościowych John Boy-Orr.
W związku z zakończeniem prac
UNRRA z dniem 1 stycznia 1947 r.
gość amerykański pragnie odbyć po-
dróż inspekcyjną po wszystkich kra-
jach Europy, dla ustalenia w jakim
stopniu Ameryka przyczynić mogła-
by się do odbudowy rolnictwa. Zda-
niem Boy-Orra na wiosnę przysze-
łego roku zaznaczy się znów katastro-
falny brak środków żywnościowych,
a zwłaszcza zboża.

Uroczystość listopadowa w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (dr). W dniu 11 li-
stopada Stany Zjednoczone obcho-
dziły uroczystości 28 rocznicę zakoń-
czenia pierwszej wojny światowej, w
której cały naród amerykański skła-
da hołd poległym. W związku z tym
odbywały się wszędzie uroczystości.
Prezydent Truman złożył wieniec na
cmentarzu narodowym.

Amerykański sekretarz marynarki
wojennej wezwał do uczczenia boha-
terów przez poparcie sprawy pokoju
i Organizacji Narodów Zjedn.

Również admirał Nimitz zabrał
głos mówiąc, że najlepszym uczce-
niem zmarłych jest popieranie ONZ,
zmierzającej do zbudowania trwałego
pokoju i bezpieczeństwa dla całej
ludzkości.

Traktat z Bułgarią na Radzie Ministrów

WASZYNGTON (FA). Rada Mi-
nistrów wzniosła w poniedziałek
obrad nad traktatem pokojowym z
Rumunią. Na porządku obrad znaj-
duje się — jako następna — sprawa
traktatu z Bułgarią.

Gdy nad ranem Tommy wychodzą na ulicę...

Hamburg - dziś

W jesiennej mgle Hamburg wygląda zimno i ponuro. Ruiny miasta ośliziły od ciągłych deszczów przemijają zimnem. Nie tak dawno, bo latem i wczesną jesienią na ruinach rosły wszędzie jednakowe kwiaty — łodygi podobne do szczawiu, z kółkiem do bzu — fioletowe kiście. Hamburgczycy opowiadali, że lotnicy angielscy rzucając bomby na miasto, zrzucali chyba z samolotów jednocześnie masowo nasiona tego zielska. Inaczej trudno sobie wyobrazić, dlaczego ruiny Hamburga, Hanoweru i innych miast niemieckich porasta wszędzie ten sam fioletowy pomiot. Przyczyn tego dziwnego zjawiska nie potrafią chyba wyjaśnić nawet sami żołnierze angielscy, bo przecież po-

Atmosfera hitleryzmu w biurach i w życiu towarzyskim. Te same twarze. Naziści rozbijają zebra- nia dzisiejszych demokratów. My nie chcemy ka- lorii — my chcemy jeść. Strach przed „projekta- mi hamburskimi“. „Demokracja i buty o drewnianych podszewkach“

klient. — Wiecie panowie, dopóki widzę tu stare twarze, pozdrawiam was tak samo jak dawniej“.

A więc nic się tu nie zmieniło, chociaż działają urzędy denazifikacyjne, a po ulicach snują się Tommy w mundurach. Zresztą naziści hambur- scy ujawnili swoją obecność już w czerwcu br., gdy na wolnym powie- trzu w miejscowym Zoo potrafilo pod-

czykiem dostatecznego materiału do dyskusji i plotek. W czasie wyborów zajmował ich głównie problem demokracji, a latem t. zw. „projekty hamburskie“. Wtedy Anglikom przy- szedł do głowy pomysł, przeniesie- nia głównego zarządu strefy do Ham- burga. W związku z tym, wg. po- bieżnych obliczeń, trzeba było o- debrać mieszkania 30 tys. Niemców, aby uzyskać odpowiednią ilość kwa- ter dla urzędników i żołnierzy an- gielskich. Nic dziwnego, biorąc pod uwagę bardzo trudną sytuację miesz- kaniową w mieście, że projekt ten spędza sen z oczu Niemcom. Wielka też była radość, gdy jeden z wyż- szych oficerów podał do wiadomości, że realizację projektów hamburskich odłożono na rok przyszyły.

Obecnie zainteresowanie miesz- kańców Hamburga skupia się wokół rozdziału butów, które rząd brytyj-

ski przydzielił dla zarządzanej strefy. Niemcy zastanawiają się, jakie obuwie dostaną, czy parę z tych 600 tys. zniszczonych butów wojsko- wych, czy też nawet z tych 355 tys. nowych, ale z drewnianą pod- szewką. Tyle bowiem wynosi cały przydział butów rządu brytyjskiego. Stosunki między załogą wojskową i urzędnikami alianckimi, a Niem- cami układają się podobnie jak w innych niemieckich miastach. Naj- lepiej obserwować z rana ulicę Ham- burga, gdy z wszystkich prawie do- mów wychodzą zasnani jeszcze żoł- nierze. Fraternizacja i tu zrobiła wielkie postępy, a może większe niż gdzie indziej. Rząd angielski docen- niając skutki tego stanu, sprowadził już latem żony angielskich żołnie- rzy, by stały na straży dobrego pro- wadzenia się swoich mężów.

Ilu w Polsce mamy biskupów?

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Na podstawie „Annuario Pon- tificio“ mamy w chwili obecnej trzydziestu czterech biskupów i pię- ciu tzw. administratorów aposto- lskich, pełniących funkcje biskupie na odzyskanych ziemiach zachod- nych.

W tym gronie mamy: dwu kar- dynałów (Hlond i Sapieha), czte- rech arcybiskupów (Baziak, Dymek, Jalbryzkowski i Szlagowski).

W Niemczech przebywa biskup polowy W. P., ks. Józef Gawlina.

Z wyborów samorządowych w Berlinie



Dla utrzymania porządku w dniu wyborów do rady miejskiej Berlina, władze położyły duży nacisk na oko- liczność, aby nie było propagandy partyjnej w bezpośredniej bliskości lokali wyborczych. Na zdjęciu mo- ment skierowania jednej z agitują- cej kobiet przez członkinie policji żeńskiej

senne i przystępne dla mchów. Nie wydzielają one pachnącej żywicy, lecz ich urok wyraża się w liśnieniu.

W chwili gdy Tychon rzucił kieli- szek do mchu i zszedł naleywał do szklanki — brzozy drgnęły od bliskie- go ryku. Gajowy zastył z pochyloną butlą. W ciszy kapala wódka. Oczy Tychona, nie, oczy wilka patrzyły u- parcie daleko między brzozy, tam gdzie zaczynał się wilgotny lęg. I oto Tychon niki w oczach. Robił się mały, maleńki. Bez drgnięcia, bez ruchu, kurczył się, malał, niki. Wrzozy i mchy pochłaniały go w sposób zdumiewający. I oto nie było już Ty- chona.

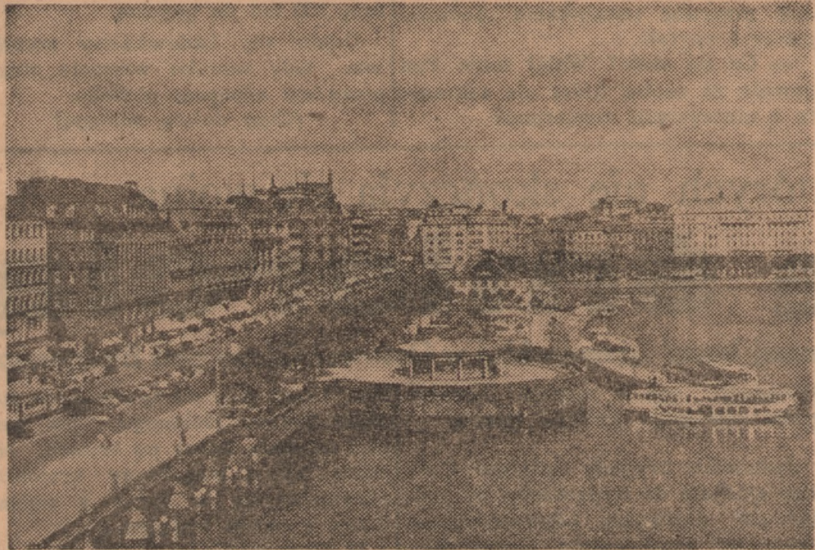
Alojzy leżał również płasko na ziemi i słyszał stuk jego serca. U- kośnie z nad trawy patrzyły źrenice Tychona...

One mówiły, one wołały bezgło- śnie... Jeleń przed lufą!

Wtedy dostrzegłem go. Nie było czasu tłumaczyć i nie wolno było drgnąć. A jedyny sztucer był między mną a Alojzym. Sygnalem po niego lekko, leciutko... Alojzy nie drgnął, jego oczy patrzyły mi prosto w twarz. Pamiętam cudownie ich wyraz. Do- piero wówczas gdy z nad wrzosów buchnął strzał, oddany z wysokości piersi z linii luf i gdy o trzydzieści metrów od nas trysnął z gąszczu słup płowej sierści i poroży... dopiero wówczas oczy Alojzego drgnęły...

W Nadleśnictwie mają taki Dicken- sowski kominek. Gra w nim wiatr delikatnie z tłumikiem. Otacza nas głęboka noc i śpiew puszczyków. Jeleń nie jest już farbowana i „złota“. Jelenie mokną w dżdżu jak upiory. To minie.

Nadejdzie ranek jak dźwięk. I spod rancie strzeli pył! / Pył z wrzosów. Fioletowy i subtelny...



Hamburg — widok ogólny

roku braterskich stosunków, wszyst- kie Greta i Paule znalazłyby również i tę fioletową tajemnicę.

Hamburg miał zawsze opinię mia- sta międzynarodowego, w którym z racji wielkiego ruchu w porcie, mógł się czuć dobrze zarówno Japończyk, jak i Anglik. Dziś wygląda on ina- czej. To północno-niemieckie mia- sto portowe jest dziś ostoją konspi- racji nazistowskiej, stwarzającej przychylną atmosferę dla pielęgno- wania hitlerowskich tradycji w co- dziennym życiu towarzyskim i w ur-zędach. Jeden z korespondentów ZAP-u podaje ciekawy obrazek na ten temat z „Hansa Theater“. Kon- ferenansjer opowiada nast. historyjkę. Jakiś człowiek wchodzi do urzę- du i mówi głośno: „Heil Hitler“. Ur-zędnicy truchleją z przerażenia, a gdy oprzytomnieli pytają: „To pan nie wie, że pozdrowienie wyszło z kursu“?

— Tak? — odpowiada poczciwy

bokiem Anglików rozbił zebra- nie, na którym miał przemawiać dzisiej- szy niemiecki demokrat.

Ostatnio znowu wyszło na jaw, że po egzekucji w Norymberdze na- ziści mieli zamiar zorganizować pu- bliczną demonstrację, do której zresztą, — na czas powiadomione władze okupacyjne — nie dopuścili. Hamburgczycy urządzali już kilka ra- zy demonstracje z różnych przyczyn, m. in. domagali się podwyższenia ra- cji żywnościowych i protestowali przeciw wysiedlaniu z mieszkań. Na ścianach domów pojawiają się nie- znana ręką naklejane demonstracyj- ne afisze, drukowane na pewno w miejscowych drukarniach, zarzą- dzanych przez przedstawicieli współ- czesnej demokracji niemieckiej. Pla- katy angielskie Milgov starające się wpłynąć kojąco na ludność, są za- smarowywane dopiskami: „My nie chcemy kalorii, my chcemy jeść!“

Każda pora roku dostarcza hambur-

Jeleń przed lufą

Napisał Krystyn Mazurkiewicz

Są słowa o podwójnym sensie. Np. jesień. Właściwie chodzi o dwustron- ny koloryt tego słowa. Doskonale imituje to liść o podszewce z cytryny i o płonącym wierzchu. Słowa o je- sieni są tematem na ogół drugorzęd- nym, szczególnie na tle „upadku Pa- ryża“.

A jednak gdzieś niedaleko śpiewa „Radosny Ptak Drongo“ i... Alojzy kupił wczoraj w Dyrekcji Lasów... jelenia (chodzi naturalnie o prawo od- strzału). Wiem również, że w Polsce jest milion myśliwych i że ten milion w tej chwili drgnął...

Uważnie więc panie Alojzy. Wyśpij się dobrze i oko miej czyste. Nie je- steś wprawdzie traperem, a tylko pra- cowitym inżynierem leśnym. Rozu- miem jednak ten „timbre“, który dzwoni w Tobie. Jest to szept „farbo- wanej“ jesieni...

Na rykowisko poprowadził nas ga- jowy Tychon. Świt był wyjątkowo jaskrawy. Był to ciepły świt, pelen rozprzyskających się papierowych gwiazd... Jeleń jest podobno dużo- Codziennie rycza we mgle. Brązowe

i smagłe. Przeżywają wielką napię- ność. Ich oczy wcale nie są tak lego- dne, jak oczy sarenki z banalnego sztychu. Prawdziwa poezja stanowią ich nogi. Jest to elegancja i stal. W gąszczu ściągłjsze są od arabskich koni. Pracują płynną galopadą. Jest to bezszelestny bieg na wysokości wykrótów i krzewów, których nie do- tyka nigdy płowy brzuch.

Dla Tychona są jelenie przejrzyste jak szymba. Zna cudownie polany ich miłości. Zna leśne bohaterstwa twar- dej walki z rywalem. A jednak por- wają go wciąż. Kocha je, choć nie zna Maeterlincka.

Tego dnia ryczały jednak słabo. Na prawo, z dalekich wygonów leśnych, zza firanek świerkowych, prężnych „lapek“ odzywał się jeden młody jeszcze i „cienki“ byk.

Tychon pogardliwie krzywił usta. Szliśmy wciąż przełajami, a wrzozy otwierały łagodnie drogę w głąb.

Czasami ploszyliśmy żony. Lotne, czarne jak ómy z kolorowym łbami. Tychon zaproponował napić się czegoś. Napiliśmy się wódki.

Otańczy nas brzozy. Są to drzewa

Eugeniusz Szermentowski

13

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

— O, macie tu, wybierajcie sobie, co wam trzeba! — Piotr uniósł w górę skrzypiące wieko. Coś zaszeleściło i dwie myszy z piskiem wyprysnęły z kufra.

Panie wrzasnęły jednym zgodnym głosem i oburącz chwyciły poły sukien.

— Nie, nie, ja się boję! I ile tu pajęczyny. Pewnie straszny tu... O, coś tam błyszczą! A! — Leonora okrop- nie bała się duchów.

Wyciągnęły z kufrow nadjedzone przez mole i my- szy bizantyjskie, z ciężkiego aksamitu, purpurowe, zło- tem szyte suknie, opończe, kaftany, strzępy jakieś dro- gocennych ongiś futer, korony ze złoczonej blachy, wy- sadzane kamieniami, wieniec, ciężkie, mosiężne berła — rupiecie nieużyteczne i od lat wielu zapomniane.

— Bawilem się tym, jakem tu przyjechał — Piotr z głową w kufrze, ciągnął właśnie czerwony dywan bu- charski. — Przyda nam się ten sprzęt teraz...

Wrócili na dół, rozbawieni, obładowani strojami. Dwóch lokaj pośpiesznie nakrywało stół. Zjawiała się ca- ła bateria wódek, kosze z szampanem obiecywały miły nastrój. Na zakąskę był kawior, siomga, rydze i Piotra ulubiona przekąska — małosolony ogórek.

Tupiąc głośno, nadeszli jegry z instrumentami. Skrzypce, flet, bałalajka, harmonia. Jegry pocierali czerwone, zmarznięte ręce, charkali, smarkali nosy w wielkie, czerwone, perkalikowe chustki.

— Dać im na rozgrzewkę — komenderował Piotr.

Więc im zaraz na tacy podali lokaje potężne szklance wódki. Jegry z powagą ujęli szklanki w dwa palce, podnieśli je wysoko, szeroko otwierali usta i jednym haustem wlewali zawartość wprost do gardła. Po czym uklonili się nisko.

Towarzystwo tymczasem dokonywało przeglądu garderoby. Wydzierano sobie z rąk co ozdobniejsze szmatki, nie tyle zwracając uwagę na ich dostosowanie do roli, ile kierując się efektywnością stroju.

— Przebieierać się, przebieierać!

Każdy biegł więc na korytarz, dawał nura do pu- stych sąsiednich pokojów, przymierzał stroje, krygo- wał się przed lustrem, kichał wreszcie od kurzu, któ- rym odzież była przesycona.

Zebrali się, kiedy kapela rażno grała polkę. Helio- gabal w powłóczystej, purpurowej szacie, u szyi ob- szytej wyjedzonym przez mole sobolowym futerkiem, płał się w długich polach, które nieustannie groziły mu upadkiem.

— Och, och, Piotr, wyglądasz jak trzeciorzędny ak- tor z prowincjonalnej trupy tego sławnego Szekspira, och, och!

— Widziałś tę grupę?

— Nie, ale sir Williams opowiadał...

Księżna Kurlandzka była ubrana najprościej. Popro- stu owinała się od stóp do głów przescieradłem, spod którego wystawał tylko jej krogulczy nos. Nie tyle była podobna do westalki, ile do mumii egipskiej.

Woroncowa, która tyle sobie obiecywała po swej roli, doznała srogiego zawodu. Nie znalazła ani jednej szmatki, która by się nadała dla Lukrecji. Obcisły ku- brak z aksamitu, wieniec blaszany na głowie, zielona spódnica czyniły z niej raczej przebraną markietankę, niż słynną z elegancji trucicielkę.

Leonora była wściekła. Jak u licha ma się ubrać Eu- ropa? Elżbieta Woroncowa poradziła jej, żeby została

nago. O ile sobie dobrze przypomina, Europa zawsze była nago. — I to ma być bal maskowy? — krzyczała Leonora — chcecie, żebym na maskaradzie wystąpiła nago. — Będziemy udawali, że cię nie możemy po- znać!...

Trzeba jej było zrezygnować z niefortunnej roli. Wystąpiła, jako hiszpańska tancerka. Przybrana w na- rodowy strój rosyjski, na głowę przywdziała kokosz- nik.

Mimo komplikacji kostiumowych, zabawa i humory były pyszne. Jegry nie żalowali płuc, ani rąk. Rznęli od ucha do ucha. W przerwie majestatycznie wychy- lali szklance wódki, zagryzając ogórkiem.

Szuwałow-Demostenes, pięknie udrapowany w to- gę z serwety, tak dobrze poczuł się w nowej roli, że postanowił palnąć mówkę. Wskoczył na krzesło, ale zaplątał się w fałdach tuniki i jak długi runął na pod- łogę.

Pito na umór. Hiszpańska tancerka uwijała się w tańcu z jegrem. Demostenes, otrząsnąwszy się z u- padku, wirował z gracją, trzymając w objęciach we- stalkę. Helio gabal płał z Lukrecją Borgia.

Kiedy ich zmęczył taniec, zasiadali do stołu biesiad- nego. Ale tak ot, bez składu i ładu, każdy siadał kiedy i gdzie chciał. Lokaje nalewali wódkę i wina, biegali co chwila do kuchni po nowe potrawy.

— A teraz — czastuszki! — zawołał Piotr na kapekę.

Leonora zdjęła z głowy kokosznik, dała znak, że chce śpiewać. Przy akompaniamencie jegrów, z potęż- nej piersi jej rozległa się piosenka o miłości rosyjskiej dziewczyny do żołnierza:

„Noczek tiomna, ja bojusia,
Prawiedi mienia, Marusia.
Prawożala, prawożala,
Żalko stało i — plakała...“

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niemcy w notatniku

zebrał z mat. Z. A. P.
M. Gawroński

Oskar Miller minister Wielkiej Brytanii po odbytej podróży informacyjnej w strefie sowieckiej oświadczył, że w Turynii przemysł osiągnął 90 proc. swej zdolności produkcyjnej, podczas gdy w krajach strefy amerykańskiej nie przekracza on 40 proc. Podobny pogląd wyraził poseł angielski Zilliacus po przybyciu do Londynu z wielkiej podróży po Europie.

Stan zdrowia dzieci w Düsseldorfie przedstawia się następująco: 34 proc. dzieci — zdrowe, 45 proc. — stan średni, 21 proc. — zły. Gruźlica w porównaniu z rokiem 1939 wzrosła dwukrotnie.

Sytuacja aprowizacyjna w Niemczech pogarsza się. Daje się odczuć brak mięsa i tłuszczów. We Frankfurcie sklepy rzeźnicze są zamknięte po 5 — 6 dni w tygodniu. Masło i sztuczne tłuszcze można kupić jedynie w godzinach rannych.

Ludność strefy amerykańskiej w stosunku do 39 r. wzrosła o 3 i pół miliona, głównie z powodu przyjęcia Niemców wysiedlonych z Czech i Austrii.

Głównodowodzący amerykańskiej armii okupacyjnej oświadczył, że liczba wojsk amerykańskich w Niemczech zostanie zredukowana z 220 na 170 tys.

Największy przemysłowiec niemiecki zagłębia Saary Hermann Roebling, który już po pierwszej wojnie był karany jako przestępca wojenny, stanie przed sądem w Norimberdze.

W brytyjskiej strefie wyświetlane są już filmy francuskie, amerykańskie i rosyjskie. W okolicach Hamburga nakręca się film pt. „W owych dniach”.

Zgon

znakomitego konwertyty

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). W słynnym opactwie benedyktyńskim w Beuron zmarł ostatnio w 77-ym roku życia jeden z najstarszych konwertytów z przełomu XIX i XX wieku, s. p. O. Wilbrod Verkade.

O. Verkade był Holendrem i należał do sekty menonitów, zanim zbliżył się do Kościoła katolickiego i zanim wstąpił następnie do zakonu oo. Benedyktynów. Był utalentowanym artystą-malarzem i pisarzem.

Nawrócenie swoje opisał w bardzo interesującej książce pod charakterystycznym tytułem: „Serce niezaspokojone”. Książka ta do czekała się licznych przekładów. Została ona przetłumaczona również i na język polski i wydana przed ostatnią wojną bardzo starannie przez księgarnię nakładową św. Wojciecha w Poznaniu.

Murzyn może odejść

Polska flota wojenna spełniła chlubnie swoje zadania

Poznań, w listopadzie. 28 września br. minął w Polsce bez żadnego echa. A przecież w dniu tym przestała formalnie istnieć marynarka polska w Wielkiej Brytanii, która pierwsza, dokonując cudownych wprost wyczynów pośpieszyła w tragicznym roku 1939 pod opiekuncze skrzydła floty Jego Królewskiej Mości. Jakże były późniejsze losy naszymi jednostek morskich — wszystkim jest wiadomo. Anglia, królowa mórz, wybredna jest i skąpa w udzielaniu pochwał jeśli idzie o wyczyny wojennej floty, a mimo to niejedną taką pochwałę otrzymały jednostki polskie. Polski marynarz walczył na wszystkich morzach świata, wykazując wszędzie najwyższą klasę, zdyscyplinowanie i odwagę. Od Narwiku po Caen, od dzikich łowów na niemieckie „U-booty” po mozolne i niebezpieczne konwojowanie transportów wojennych, wszędzie polska bandera morską znajdowała uznanie i podziw.

Wspomnienia szefa tajnej straży prez. Roosevelta

Secret Service czuwa...

Churchill przybywa do Białego Domu — Zdumiewający apetyt — Na lotnisku czyha śmierć — Kłopoty w Casablanca — Uszkodzenie samolotu w czasie lotu na Malte — Udane lądowanie

— Zgadzą się, generale, ale do kąd?

— Do Marakeesh.

Ta miejscowość oddalona jest o 120 kilometrów. Nie da się więc tam przenieść szybko baterii przeciwlotniczych, zasieków z drutu kolczastego i całego personelu. Czy nie lepiej byłoby udać się na pustynię?

— W żadnym wypadku. Na pustyni będzie was można łatwo wykryć. Dyskutowaliśmy jeszcze nad tym, aż wreszcie Patton stwierdził, że najlepszym wyjściem będzie jednakowoż pozostać na miejscu, skrócić jednak rozmowy do minimum. W razie zaś nalotu prezydent musi udać się do schronu.

— Słusznie — powiedziałem — tylko, że prezydent oświadczył, iż z te-

go nie skorzysta.

— Słuchaj — odpowiedział Patton — jeżeli Niemcy będą rzucali bomby lub oddziały spadochronowe, wezmiesz prezydenta i siłą sprowadzisz go do schronu, choćby się temu sprzeciwiał.

Od tego czasu postanowiłem osobiście dozorować w nocy willę „Dar es Saada”. Pewnego razu zauważyłem jakąś postać spacerującą w ogrodzie. Pociotku, wykorzystując zasłonę krzaków, podkradłem się bliżej i w tajemniczej postaci rozpoznałem... Churchilla. Na mój widok przerwał rozmyślenia, podniósł głowę i spytał:

— Co się stało? Wziął mnie Pan pewnie za osobę, która się zakradła tu z nieczystymi zamiarami?

Ludzie, dla których nie skończyła się wojna

Gra ze śmiercią

Rewelacyjne szczegóły z wojennej kuźni niemieckiej w Ossowej Górze pod Bydgoszczą

— Najsamperw, jak zawsze, wysadzić drzewo, by ludzie zdążyli się pochować — powiedział mjr. Łukacz. A wsiadając do maszyny dodał: „Za pięć minut, dokładnie o 12-ej, zaczniecie wysadzać”. Studebaker rwał po drózkach, by zdążyć na czas na wartownię.

Sfotografuje wybuch — powiada major, — a wy zaś stańcie sobie za murkiem — zwraca się do obecnych, — bo zdarzają się odtamki, takie sobie, nieduże, do 2 kg. Stańcież oczywiście obok majora oczekując chwili wybuchu. Sekundy mijały, w mieście rozdzwoniły się dzwony — dwunasta. Jedna, dwie, trzy minuty. Czekamy w napięciu.

— Jest to najgorsza chwila dla saperów — mówi major — mogą zajść nieprzewidziane okoliczności. Nastąpi albo detonacja, albo też... wiadomo co. Saper musi zbadać czemu nie nastąpiła detonacja, a równocześnie liczy z tym, że może ona nastąpić lada sekunda. Raz koźle śmierć, zwykli mawiać żołnierze.

— Dym, dym, panie majorze, krzyczy jeden z wartowników. Wstąpienie ulgi. Następuje detonacja, jedna, druga, trzecia. Choć jesteśmy oddaleni o jakieś 800 metrów od miejsca wybuchu, zapiera nam dech, a w uszach i w głowie wali jak młotem.

Saperzy tymczasem znajdują się w bunkrze. Każdy wybuch oznacza nastawienie małego aparatu elek-

trycznego, coś w rodzaju licznika, gdzie następuje krótkie spięcie.

Jednostka Brygady Artylerii Ciężkiej zjechała do Bydgoszczy, by podjąć się niezwykle odpowiedzialnej czynności oczyszczania terenu niemieckich składów amunicyjnych w Ossowej Górze. Najsamperw specjalna komisja wojskowa z inż. mjr. Łukaczem, specjalistą-pirotechnikiem na czele parę dni zapoznawała się z terenem, a rezultaty jej badań były tego rodzaju, że z ramienia Marszałka Polski Rol. Zymierskiego i Krajowej Rady Narodowej zadanie oczyszczenia terenu Ossowej Góry polecono wypełnić generałom: gen. broni Czerniakowskiemu, i gen. dywizji Pławskiemu.

Mieszkańcy Bydgoszczy i okolic sarkają na wybuchy, na to, że prace rozpoczęto jesienią, że zimno przy otwartych oknach, że szyby drogie. Tego rodzaju prace wykonywać można tylko w porze chłodów. Niebezpieczna jest ta czynność o każdej porze roku, ale zupełnie nie do pomyślenia w porze upałów.

Ossowa Góra była jednym z największych centrów, w którym Niemcy magazynowali sprzęt szczególnie niebezpieczny. Magazyny zajmują 20 kilometrów kwadratowych powierzchni. Zaprowadzono tam 24 kilometry wąskotorowej kolejki, wyasfaltowano 16 km. dróg. Niemcy wybudowali 102 magazyny skrzętnie maskowane, rozrzucone po całym le-

Po konferencji w Teheranie w 1943 r. prezydent Roosevelt postanowił odwiedzić Malte, by uczcić bohaterów mieszkających tam. 8-go grudnia wylecieliśmy samolotem z Tunisu. Gdy już dolatywaliśmy do Malty, zawałał mnie pilot samolotu, major Otis Bryan.

— Przyrzędy do lądowania są uszkodzone — przeraził mnie jego słowa. — Będziemy lądowali przy znacznej szybkości samolotu, co oczywiście stwarza możliwości wypadku. Niech Pan uprzedzi o tym prezydenta i pozostałych pasażerów.

Muszę stwierdzić, że prezydent nie przejął się zbyt bardzo tą wiadomością; rozsiadł się tylko mocniej w fotelu. Tymczasem pilot podszedł do lądowania. Ponieważ Malta została zawiadomiona przez radiotelegrafistę pokładowego o wypadku, spostrzeżliśmy już z daleka na lotnisku karetki pogotowia i wozy straży pożarnej, rozstawione wzdłuż pola startowego.

Czekaliśmy w napięciu, co się stanie. Czuliśmy już, jak koła dotknęły ziemi. Samolot zaś pędził z szybkością 150 mil na godzinę.

Udało się. Lądowaliśmy szczęśliwie. Gdy samolot wreszcie stanął, prezydent odsapnął głęboko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drogi pokryte specjalnymi siatkami koloru zielonego, jak również szpalery drzew po bokach. Napozór był to monotony krajobraz zlewający się w jedno z zielenią drzew i całym terenem.

W Ossowej Górze pracowali masowo jeńcy wojenni, lecz nie do wszystkich magazynów cudzoziemcy mieli dostęp. Był np. taki teren pod nazwą GSS obejmujący 16 magazynów, gdzie wstęp mieli tylko Niemcy SS-owcy, ludzie specjalnie brani pod przyzmat. Jak wynika z dokumentów odnalezionych przy pułkowniku, dowódcy jednostki dywersyjnej SS, wszystkie te magazyny w Ossowej Górze, jako materiał tajny i kompromitujący, na specjalny rozkaz Hitlera, wysadzony miał być w powietrzu, na wypadek wycofania się Niemców. Grupy dywersyjnej niemieckiej udało się wysadzić ten specjalny teren, jednak wkrocząca Armia Czerwona razem z wojskiem polskim nie pozwoliły im dokończyć zbrodnego dzieła. W razie udania się planu dywersantów niemieckich, nie tylko Bydgoszcz, ale i okolice w promieniu wielu kilometrów stałyby się rumowiskiem. Na Ossowej Górze pozostały leje głębokości do 40 metrów, o średnicy około pół kilometra. Oglądając rezultaty wybuchu bomby morskiej, jednotonnówki, mamy przedsmak tego, jakby to wszystko wyglądało, gdyby 50 tysięcy bomb, pozostawionych przez Niemców, wybuchło jednocześnie. Bydgoszcz wyglądałaby gorzej, aniżeli Warszawa.

Jednostka wojskowa, oczyszczająca obecnie teren Ossowej Góry, skrupulatnie wypełnia rozkaz Marszałka Zymierskiego. Od 10 ub. m. rozładowano 30 tys. śmiercionośnych pocisków, które zabezpieczone wywieziono do Państwowych Fabryk Amunicyjnych w 150 wagonach. W dalszym etapie będą służyły jako materiał do odbudowy kraju. Pozostało jeszcze około 20 tysięcy szczególnie niebezpiecznych, wysadzanych na miejscu.

— Dla nas wojna się jeszcze nie skończyła — mówi mjr. Łukacz — jesteśmy wciąż jeszcze za pan brat ze śmiercią.

Nie ma w tych słowach najmniejszej przesady. Z szacunkiem spoglądamy na grupę ludzi, z których każdy, od majora do szeregowca, niestrudzenie, z ochotą, z nieopuszczającym ich uśmiechem, wypełnia swoje trudne zadanie.

Przy pracach na Ossowej Górze, specjalna komisja stwierdziła, że Niemcy przygotowywali tam materiał do wojny chemiczno-gazowej. Bomby chemiczne są specjalnie znakowane: mają białe, czerwone i żółte pasy. Każdy kolor oznacza inny gatunek gazu. Poza tym znajdują się tam tysiące t. zw. „korpusów”

(Dokończenie na str. następnej)

Wypełniliśmy wiernie i ofiarnie nasze sojusznicze obowiązki do samego końca.

„Personel marynarki brytyjskiej, który był dla nas wiernym towarzyszem broni, na którym zawsze mogliśmy polegać we wszystkich operacjach i okolicznościach życia wojennego jest tego świadkiem.

„Ale walka i trud nie dały nam wyników, jakich spodziewaliśmy się od tej wojny. Wkrótce przestaniemy być marynarką, jednak świadomość całkowitego wypełnienia naszych obowiązków tak względem Polski, jak i względem naszych sojuszników opromienia nam gorący rzeczywistości.

„Nie my jesteśmy dłużnikami przy sporządzaniu końcowego bilansu rozrachunków sojuszniczych. „Niech Bóg Sprawiedliwy ma nas wszystkich w swojej opiece i oszczędza nam cierpienie i rozczarowanie i do wolnej Polski nas doprowadzi!”

Tak więc wezwaniem do Opatrzności Bożej zamyka się ostatnia karta dumnej floty polskiej, która nie spoczęła w walce od pierwszego września 1939 r. Anglicy, naród morski, rozumieją chyba dobrze, co znaczy opuszczanie bandery

narodowej dla marynarza na okręcie, na którym żył i walczył przez wiele burzliwych lat. Jest to dla marynarza, dla każdego członka załogi gorsze, niż zatopienie okrętu, niż jego pożar lub wybuch. Od jednego ruchu ręki admirałcji brytyjskiej flota polska w Wielkiej Brytanii przestała istnieć, tak, jak przestały istnieć niezwykłe armie polskie spod Narwiku i Monte Cassino, tak, jak przestała istnieć nasza wspaniała flota powietrzna, bohater nieba londyńskiego

Nie wolno nam jednak bić żalobnych werbli i pochylać sztabardaru. Floty naszej nikt nie zniszczył, ani nie shańbił, wykresliły ją jedynie polityczne intrzygi. „Murzyn” zrobił swoje — murzyn może odejść”. Banderia polska spływa z masztu.

Tymczasem w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie płynie bandera polska na maszt. Jest ona gotowa przejąć sławę wojenną „Burzy”, „Wilków” i „Garlandów” i już odtąd zawsze wysoko nosić honor polskiej floty wojennej — strażniczki wielkiego morskiego państwa.

Bo murzyn umie cenić swój honor.

Leszek Geliński.

Wczasy pracownicze spełniają swe zadania

Wychnienie po dniach zmudnej pracy

znajdują członkowie ZZ w najpiękniejszych zakątkach Polski



Pensjonat „Zacisze” w Karpaczu na Dolnym Śląsku

Bydgoszcz, w listopadzie

Dewaluacja słowa „demokracja” we wszystkich jego odmianach sprawiła, że społeczeństwo odnosi się nieufnie lub lekceważąco do wszystkich zdobywczy, oznaczonych tym mianem. To jest przyczyna, że akcja wczasów, ta naprawdę demokratyczna zdobycz nowej Polski, nie stała się w tym roku tak popularną, jak sobie na to zasłużyła.

Wielu ludzi wyobrażało i dotychczas wyobraża sobie, że wczasy to do pewnego stopnia jakby obozy, czy kolonie letnie, ze spaniem na siennikach itd. Jak jest w rzeczywistości, nie miałam pojęcia, dopóki sama nie zostałam objęta mianem „wczasowiczki” i bez żadnej łaski i protekcji dostałam z OKZZ przekaz wraz z wolnym biletem w obie strony do miejscowości, którą sobie sama wybrałam, tj. do Jeleniej Góry. A do wyboru mają pracownicy domy wypoczynkowe nad morzem, w Zakopanem, na Dolnym Śląsku, oraz w letniskowych miejscowościach Centralnej Polski. Wczasowicze zawczasu

lerii Ciężkiej w ciągłej, nieustającej i nad wyraz niebezpiecznej pracy walczą w swoim rodzaju o utrwalenie bezpieczeństwa życia mieszkańców.

Słyszysz się wciąż zapytanie, czemu do tych robót nie używa się jeńców niemieckich. Nie używa się dlatego, że jest to robota zbyt odpowiedzialna, ażeby ją powierzyć wrogowi, nawet pilnując go, nie spuszczać z niego oka. Rozładowanie niebezpiecznych materiałów palnych wykonywują polscy oficerowie i polscy żołnierze, którzy nigdy, jak na wojnie, tak i w czasie pokoju, nie uchylają się od swoich zobowiązań.

Franciszka Szamowa

wynieśli zadowolenie i jak najlepsze wspomnienia z przeżytego urlopu, popularyzując akcję wczasów do tego stopnia, że innej już jej nie potrzeba reklamy.

W Jeleniej Górze odpoczęliśmy w pokojach gościnnych Centrali Wczasów Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. Kiedy wysypała się z pociągów większa grupa wczasowiczów na 2-tygodniowy turnus, odwieźli nas samochodami do miejsc przeznaczenia, do pensjonatów w różnych miejscowościach Dolnego Śląska. Brano było przy tym pod uwagę życzenie wczasowiczów. Nie robi się różnicy pomiędzy pracownikiem fizycznym, czy umysłowym. Pensjonaty te należą do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, toteż większość wczasowiczów to pracownicy Żyrardowa, Łodzi, Chodakowa, Białegostoku. Ponieważ wobec późniejszej pory nie ma kompletu we wszystkich pensjonatach, OKZZ przydziela do nich również pracowników innych zwią-

ków zawodowych, do których zaliczam się i ja.

CZPW posiada na Dolnym Śląsku około 20 domów wypoczynkowych. Nam przypada w udziale Karpacz—Bierutówce. Rozchodzimy się do przydzielonych nam pensjonatów: eleganckiego Morskiego Oka z plażą, wspaniałego Leśnego Dworu i familijnego Zacisza. Tu rozkwaterowujemy się w czystych, ładnie umeblowanych pokojach z ciepłą i zimną wodą.

Rano budzi nas gong do śniadania. Posiłki dostajemy 4 razy dziennie. I trzeba bezstronnie powiedzieć, że można się najęść smacznie i do syta.

Atmosfera panująca w pensjonatach w dużej mierze zależy od kierowniczk, czy kierownika. Są tacy, którzy starają się jak najwięcej umilić czas gościom, lecz są i tacy, których znają jedynie lokale dancin-gowe. Są tacy, którzy mają zdyscyplinowaną służbę, ale spotykałam i takiego, który solidaryzował się przeciwko gościom z służbą, mocno rozpuszczoną, uważającą wczasowiczów jako konieczne zło.

Czas upływa bardzo szybko. Miejsca, we biura turystyczne urządzają dalsze wycieczki samochodami, jednak, mimo, iż obliczają jedynie koszt własny, wycieczki te są za kosztowne dla zwykłego wczasowicza.

Pensjonatów tu jest bardzo dużo i jedno piękniejsze od drugich. Przejęte są od Niemców bez uszczerbku, z całkowitym urządzeniem, w komplecie. Wszystkie stowarzyszenia i instytucje mają tu swoje domy wypoczynkowe. Nie zauważyłam jedynie domu dla nauczycieli.

Ci, którzy korzystają z wczasów z ramienia związków zawodowych, spędzili swe najmiłsze wakacje. Bo nawet kiedy pogoda nie dopisywała, w dni słotne i wieczory wczasowicze zbierali się w salonikach, spędzając mile czas przy pogawędce, grach i zabawach. Poznaliśmy nie tylko inne strony Polski, ale i ludzi innych i dobrze nam razem; Tu uczymy się się wzajemnie cenić i szanować, tu zbliżamy się do siebie. Toteż kiedy przychodzimy żegnać uroczę zakątki i miłych ludzi, by rozjechać się znowu po wszystkich stronach Polski i wrócić do swych codziennych zajęć, żal ścisła serce.

Żegnajcie więc miłi towarzysze wczasów z Poznania, Łodzi, Białegostoku, żegnajcie drodzy Żyrardowiaczy! Spotkamy się za rok, jeśli nie w tym samym pensjonacie, czy miejscowości, to w innej, wszak: piękna nasza Polska cała!

Waleria Drygałowa



Grupa wczasowiczów wracająca z Snieżki

Autostrada międzyamerykańska

Carretera Panamericana

Autostrada strategiczna i arteria gospodarcza spełnia funkcję więzi między narodami Północnej i Południowej Ameryki

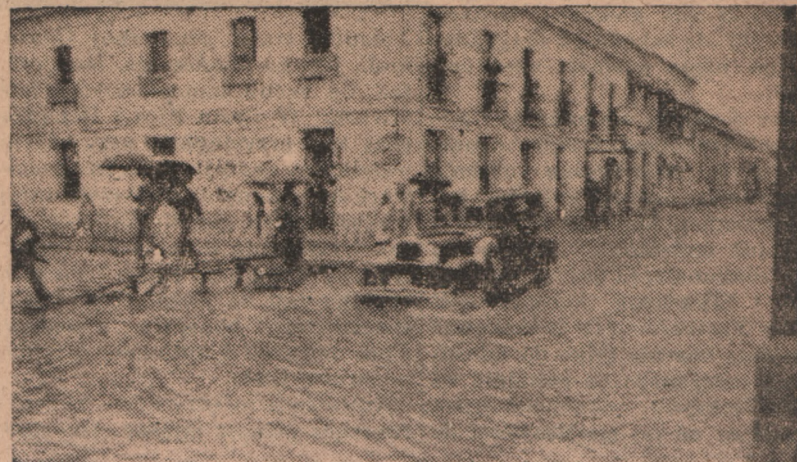
Gdynia, w listopadzie XX-te stulecie stoi pod znakiem motoryzacji i roadowych linii komunikacyjnych i lotnisk, powietrznych i morskich, przyczyniających się do zacieśnienia współpracy między narodami i otwierają w

śląd za takim rozwojem nowe drogi dla ekonomii światowej przez łatwiejszy i szybszy dostęp do surowców, których dotychczas nie można było wykorzystać w dostatecznej ilości z powodu zbyt wielkiej odległości od linii komunikacyjnych. Drogi te poza tym posiadają niezmiernie wielką wartość z punktu widzenia strategicznego.

Wychodząc z tego założenia Stany Zjednoczone już w roku 1929 proponowały i popierały projekt budowy gościnnca, który by prowadził od ich granic przez Meksyk i całą Amerykę Środkową do Panamy, a ostatecznie do Ameryki Południowej. Widziano w nim złotą drogę handlową pomiędzy Północną a Południem, wzdłuż której ciągnęłyby nieustanne konwoje samochodów ciężarowych z surowcami z okolic tropikalnych w jedną stronę, w drugą zaś — drogą zamiany

wędrowałyby do Ameryki Łacińskiej ze środowisk przemysłowych Stanów Zjednoczonych i Meksyku wyroby tanie dla robotników i Indian. Ta piękna teoria miała jednego potężnego przeciwnika, z którym trzeba było się jednak liczyć, a mianowicie siłę natury tropikalnej, która broniła swych tajemnic i starała się powstrzymać postęp dzisiejszego świata. I aczkolwiek samolot huczał już nad lasami wiecznymi i przemierzał odległości pomiędzy stolicami w ciągu niewielu godzin, to na ziemi wędrowały jeszcze indiańskie plemiona po ciemnych, wąskich ścieżkach przez zieloną dżunglę, męczyli się podróżni na swych mułach tygodniami, kąpiąc się w pocie, walcząc z komarami i torując sobie drogę maczetą (nożem) po przez dziki gąszcz. Nawet tam, gdzie saka-

(Ciąg dalszy na str. następniej)



Dzisiaj już prowadzi tędy autostrada panamerykańska

Z rejsu po Bałtyku

Śladami Wikingów

Napisał: Zbigniew Jaskulski

VII.

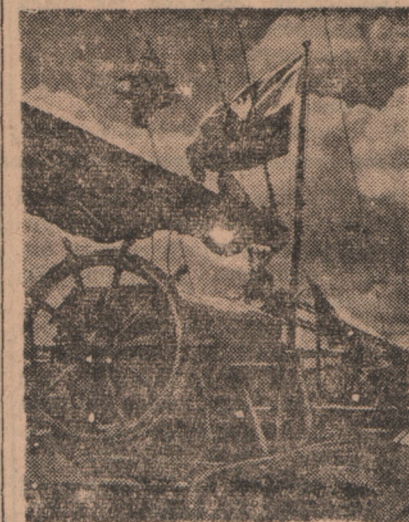
Niestety, długo nie możemy czekać się odpowiedzi podoficerów, którzy interweniują w tej sprawie u kapitana.

Po czterech godzinach postoju dowiadujemy się, że załoga nie będzie mogła prawdopodobnie zwiedzić Kopenhagi. Myny nasze rzędą.

Mała isierka nadziei wstępuje w nasze serca, gdy bosman wydaje rozkaz przygotowania do spuszczenia na wodę szalupy. Okazuje się jednak, że tylko kapitan, dwóch oficerów i podoficerów oraz pięciu żeglarzy udają się do miasta. Stajemy na zbiórkę. Na zapytanie sekretarza, kto chce zostać na pokładzie, nie zgłasza się nikt. Nawet wachta służbowa ma ochotę „wypuścić się” na ląd i zwiedzić zakątki pięknej stolicy Danii.

Ażeby wybór wypadł sprawiedliwie, urządzamy losowanie. Każdy oddaje kartkę ze swoim nazwiskiem. Niestety, tym razem należało czekać aż załoga która przegrwała ciągnie i musi „pokutować” na

statku. Żyć na cały świat kładę się spać.



Nareszcie mamy oczekiwaną długą odpocznik. W czasie postoju w porcie nikt nie musi pilnować kije sterowego ani szotów bezana.

Długo potem zazdrościłem kolegom, którzy zwiedzili wiele cennych zabytków Kopenhagi. M. in. dane im było oglądać kościół Panny Marii i metropolitalny kościół całego państwa. Chłopcy byli ponadto w pięknym gmachu Towarzystwa Naukowego i w Nowym Ratuszu, oraz zwiedzili najpiękniejszą ozdobę zbiorów sztuk pięknych — Muzeum Thorwaldsena.

Na skutek sztormów, które przewlekły o kilka dni nasz rejs do Kopenhagi i zepsutego aparatu nadawczego, co w gruncie rzeczy powodowało brak komunikacji jachtu z krajem, kapitan postanawia opuścić port jeszcze przed północą, bo jutro mamy piątek, a stary przesąd żeglarski mówi, że jacht nie może wychodzić w morze w ten dzień, albowiem grozi mu to rozbitiem, lub jakimś innym nieszczęściem w czasie podróży.

W związku z tym nawet „szczęściarze”, którym udało się wydostać na ląd, z żalem zrezygnować muszą z przedstawienia we wspaniałym Teatrze Letnim „Tivoli”.

O godz. dziesiątej wieczorem podnosimy kotwicę pod watek i opuszczamy bijącą w niebo potężną łuna reklam świetlnych Kopenhage.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Historia wyczynów największego oszusta świata

„Honorowy“ dzientelmen z Picadilly

Najlepsza rola M. D. Corrigan: szefa angielskiej „Intelligence Service — Świetne interesy z gen. Franco i rządem rumuńskim — Pomysłowy „testament“ wielkiego mistyfikatora

W jednym z tygodników angielskich ukazał się sensacyjny raport, którego wyjątki najbardziej ciekawe drukujemy poniżej:

W dniu, w którym wieszano zbrodniarzy nazistowskich w Norymberdze i w którym londyński kat obwiesił sadystrycznego pilota Heatha, w jednej z cel więziennych w Brixton powiesił się Michael Denis Corrigan, jeden z największych oszustów świata.

Michael Denis Corrigan zwany przez swych przyjaciół krótko „Mikeym“ był — wprawdzie w tym znaczeniu słowa — najbardziej zadziwiająca postacią naszej epoki. Nie było prawie rządu w świecie, któregoby nie oszukał, nie naciągnął na poważne nieraz sumy. Znał go najwspanialsze salony europejskich finansistów, w Picadilly londyńskim uważano go za najbardziej honorowego „dzientelmena“ i nigdy nie zostawał kelnerem czy lokalom mniej niż 5 funtów szterlingów na piwku.

W swej karierze międzynarodowego oszusta nasampród uchodził za meksykańskiego generała, potem za plantatora z Guatemali, za dyplomata rumuńskiego, francuskiego, dostawcę armat, komisarza państwowego banku sowieckiego, admirała angielskiego, głównego szefa brytyjskiej Intelligence Service, radcę rządu chińskiego — no i oczywiście za bankiera.

Pewnego dnia Corrigan dowiedział się w Paryżu, że rząd rumuński ma zamiar zakupić odpowiednią ilość pogłębiarek i rur irygacyjnych w celu osuszenia błot w delcie Dunaju. Bez wahania się Corrigan wsiadł do samolotu i odleciał do Anglii, gdzie zgłosił się do dyrekcji wielkich firm

metalurgicznych i, przedstawivszy się jako oficjalny rzecznik rządu rumuńskiego, zaprosił dyrektorów na wspaniałe przyjęcie, na którym zaproponował im świetny interes w dostawie dla Rumunii pogłębiarek i rur — oczywiście za pośrednictwem zażądał kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów. Interes był tak barwnie odmalowany przez Corrigan'a że panowie dyrektorzy zażądali sumy wypłacić bez dłuższego zastanawiania się.

Wkrótce jednak dowiedzieli się, że padł ofiarą świetnie zmontowanego kantu oszusta. Nie wypadło im jednak wnosić skargi i sprawa nie narobiła wielkiego rozgłosu.

Po raz pierwszy Corrigan zarobił 5 lat więzienia. Opuścił je właśnie w r. 1935, w chwili gdy wzbuchała w Hiszpanii wojna domowa, przeniósł się do Francji. Nawiązał kontakt z republikanami, tak z frankistami oraz jednym i drugim zobowiązał się dostarczać... francuskie armaty, włoskie karabiny maszynowe i angielskie granaty, które jednak nigdy nie nadeszły do rąk tych, którzy za nie płacili. Gdy istniały tylko w wyobraźni oszusta.

Pewnego dnia porozumiał się z bankierami gen. Franco w Londynie i pod pieczęcią tajemnicy zaoferował im sprzedaż 24 samolotów myśliwskich typu Hawker.

Tajemnica dlatego, niby była konieczna, gdyż w tej transakcji mógłby przeszkodzić rząd brytyjski. W umówionym dniu Corrigan zjawił się wraz z bankierami na pewnym lotnisku wojskowym, skombinowały jakiś wybieg i ukazał poplecznikom Franco istotnie 24 samoloty, wyszeregowane i błyszczące nowo-

ścią. Dwa czy trzy obejrzano nawet z bliska, zajrzano do kabin.

— Jutro panowie będą mieli dostarczone wszystkie te samoloty na lotnisko, które wskażecie — oświadczył Corrigan. Proszę jednak przedtem wpłacić mi 200.000 funtów.

Corrigan schował czek do kieszeni, a gen. Franco jeszcze dziś oczekuje na Hawkery.

I po załatwieniu tej transakcji Corrigan nie myślał wcale się ukrywać, będąc przeświadczony, że frankiści nie ośmielią się wnieść skargi, gdyż sami byłiby pociągnięci do odpowiedzialności za przeprowadzanie na terenie Anglii machinacji zbrojonych.

Zgrzyty Żle się dzieje w Woj. Insp. Pożarnictwa w Szczecinie

SZCZECIN, w listopadzie.

Głosy opinii publicznej i narzekania działaczy pożarniczych na brak samochodów w strażach pożarnych, a stąd wynikające ograniczenie możliwości sprawnej walki z pożarami skłoniły mnie do szukania źródeł zła i dostarczyły rewelacyjnych wiadomości o stosunkach w Wojewódzkim Inspektoracie Pożarnictwa w Szczecinie.

Zgodnie z instrukcjami Władz Centralnych straż pożarne terenu województwa szczecińskiego na początku br. złożyły Wojewódzkiemu Inspektorowi Pożarnictwa ppłk. Pagowskiemu wnioski o rewindykację wywiezionych przez Niemców pożarniczych samochodów, motopomp oraz mechanicznych drabin samochodowych.

Czym się powdował ppłk. Pagowski, trudno odgadnąć, faktem jednak jest, że otrzymane wnioski „złożył pod sukno swego inspektorskiego biurka“, co w praktyce wyszło na dobre Niemcom.

Inne województwa wnioski o rewindykację złożyły i sprzęt z Niemiec otrzymują.

Szczeciński Inspektorat Pożarnictwa otrzymał dwa transporty samochodów unrowskich z przydziału Władz Centralnych, lecz przy przekazywaniu ich strażom dzieją się różne rzeczy. Ppłk. Pagowski zaspakaja przede wszystkim osobiste interesy, przewozi swoje rzeczy ze Szczecina do swego gospodarstwa „Chlewnia“ pod Warszawą, a następnie dostarcza emocji kawalerskich jazd dwóm swoim synom. Gdy samochody są już dobrze „objeżdżone“, dopiero wtedy przydziela się je strażom.

Z pierwszego transportu ppłk. Pagowski zatrzymał dla swojej wygody najlepszy wóz ciężarowy Chevrolet, który zwał już kilka drzew przydrożnych, wykonał kilka ewklucji akrobatycznych w rowach, a obecnie jednym okiem spogląda na cmentaryzko samochodowe.

Z październikowej dostawy samochodów unrowskich Inspektorat zatrzymał dwa wozy: ciężarowy G. M. C.-Dzems i osobowy-terenowy Willys. Naprawdę strażę oczekują na te samochody, opłacone już przed paru miesiącami z ofiar społeczeństwa poszczególnych powiatów, uktwya one w drodze z innym przeznaczeniem.

W niszczeniu samochodów szcze-

W miesiącu maju br. Corrigan stykając się często z oficjalnymi przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, oświadczył im, że posiada kredyt miliona funtów szterlingów, jakie mu powierzył Bank Państwowy Rosji, w celu zakupu nadwyżek wojennego sprzętu amerykańskiego.

Nie wiadomo jednak, jak zostało załatwiona ta sprawa. Po kilku miesiącach, za serię oszustw na sumy od dwu do dwudziestu tysięcy funtów, Corrigan znalazł się wreszcie za kratkami Znużony życiem i czując, że tym razem nieprędko opuści więzienie, 62-letni Corrigan powiesił się w przystępie rozpacz. Jako testament pozostawił dla policji spis wszystkich swych oszustw, o których policja w ogóle nie wiedziała. W czasie swej 20-letniej oszukańczej działalności Corrigan wydał na szeroko prowadzony tryb swego życia 250.000.000 franków... z ludzkiej kieszeni.

ciński Inspektorat Pożarnictwa pobili rekord, a mistrzami tego dzieła są dwaj synowie pana pułkownika: Janusz i Leszek Pagowscy.

Zaznaczyc tu muszę, że Leszek Pagowski cudów z samochodami dokonuje „honorowo“, Janusz zaś jest referentem biura swego ojca, pobiera wcale pokaźną pensję, dodatki nadzwyczajne „za pożyteczną działalność dla pożarnictwa“ z ustawowego funduszu przeciwpożarowego, przeznaczanego na wyposażenie straży pożarnych oraz wszelkie przydziały w pierwszej kolejce.

Bilans tej gospodarki taborem samochodowym w krótkim czasie wydał następujące owoce:

Samochód osobowy „Mercedes“, po spaleniu przez kierowcę sprzęgła pozostawiono w lesie na pożytek gódniejszych osób, do Inspektoratu (na szczęście tego samochodu) więcej nie wrócił; samochód osobowy „Ford“ dobito niewłaściwą konserwacją; samochód DKW — osobowy, eksploatowany bezbłędnie, spoczywa niezdatny do użytku w garażu Inspektoratu; unrowska ciężarówka „Chevrolet“ została już zeza z powodu nieprzerwanego spoglądania na cmentaryzko samochodowe; samochód osobowy „Hanomag“, wybudzony z Zawodowej Straży Pożarnej w Starogrodzie, zjechał „na psy“ po kilkudniowej zaledwie eksploatacji; samochód osobowy „Opel“ prawem kaduka zabrany straży koszańskiej (epilog sprawy odebędzie się w sądzie) jak baletnica powiewał błotnikami po nieznaną bliżej awarii od kilku dni szuka lekarza w szczecińskich warsztatach samochodowych; samochód terenowy „Willys“ ze wstydu na swe przedwczesne „schorzenia“ skrył się w garażu Inspektoratu; jedynie jeszcze ciężarówka G. M. C.-Dzems, sapiąc obiega ulice miasta Szczecina, lecz i tego doła z góry jest wiadoma.

Opisane fakty winny spowodować czynników miarodajne do zainteresowania się stanem rzeczy: gospodarką materiałami pędnymi, „grzeźnościami“ przy odracaniu powołania służby wojskowej i wyjednywaniu zezwoleń na broń, rozdziałem materiałów tekstylnych z przydziałów dla pożarnictwa itp.

Śmiała postawa ppłk. Pagowskiego nie powinna go ratować od skontrolowania poziomu uczciwości w postępowaniu, a jeśli po półtorarocznej (Dokończenie na str. następnej)



musiał coraz to konkretniejsze formy.

W ostatnich latach przed wojną zauważono już wielkie postępy w tej dziedzinie, a prace przy pewnych odcinkach, tak w Meksyku, jak i w Guatemali, Salvadorze i Costa Rice zostały zakończone. Jednakże budowa mostów, przeprowadzenie gościńca przez bagna, lub Kordyliery wymagały już większych wydatków, których z własnych funduszy państwa częściowo tylko były w możności pokryć, tak że cały projekt nie doszedł jeszcze całkowicie do skutku, mimo, że Stany Zjednoczone udzielały krajom środkowo-amerykańskim dla tych celów większych zasiłków i materialnych zapomóg. Obszernie opisywana „Carretera Panamerica“ (Między Amerykańska Autostrada) pozostała ze względów technicznych nadal tylko marzeniem.

Dopiero rozpoczęcie wojny z Japonią zwróciło większą uwagę na konieczność zabezpieczenia łądowych linii komunikacyjnych z Panamą, gdyż łodzie podwodne grasowały tak na Atlantyku, jak i na Pacyfiku. Zakończenie więc autostrady nabrało nagle cech problemu pilnego, a dotacja pieniężna w postaci 40 mil. dolarów oraz utworzenie brygady inżynierów amerykańskich wskazywały na strategiczne znaczenie komunikacji łądowej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i kanałem panamskim. Po szczególne republiki brały w budowie tej autostrady czynny finansowy udział, ponosząc do 50% wydatków północno-amerykańskiej administracji drogowej, która poświęciła 23 mil. dolarów. Meksyk zaś podjął się zakończyć przypadający na niego odcinek własnymi siłami.

Prace posunęły się naprzód i mimo niedoświadczeń, braków i marnotrawstwa, zakończono obecnie najważniejsze odcinki gościńca, tak że mieszkańcy Ameryki Środkowej mogą już podróżować swobodnie przez Guatemalę, El Salvador, Honduras i Nikaragwę. Automobiliści Stanów Zjednoczonych jednakowoż dojeżdżają obecnie tylko do miasta Oaxaca położonego na południe od stolicy Meksyku, ponieważ trasa 420-milowa od tej miejscowości do

Pobieżne obliczenia zagr. korespondentów

Amerykanie zbroją Chiny

Miliardy dolarów pożyczki na potrzeby armii Czang Kai Szeka — Instruktorzy z USA-Army

Według informacji niektórych dzienników wychodzących w Hong-Kongu rozmiary pomocy amerykańskiej dla Chin w dziedzinie uzbrojenia armii, przedstawiają się następująco:

Kuomintang rozporządza obecnie 20 armiami uzbrojonymi i wyszkolonymi przez Stany Zjednoczone, liczącymi 57 dywizji. W przededniu zakończenia wojny było jedynie 39 takich dywizji. Wynika więc, że 20 dywizji zostało wyszkolonych dopiero później — na potrzeby Kuomintangu do walki z chińską armią komunistyczną. Stany Zjednoczone pomagają też Czang Kai-Szekowi w przetransportowaniu żołnierzy, co na wielkich przeszczeniach Chin, ubogich w koleje żelazne i autostrady, jest zagadnieniem pierwszorzędного znaczenia. USA przerzuciły do Mandżurii 8 armii, liczących 300 tys. ludzi oraz 4 armie tj. 160 tys. ludzi do północnych Chin przeznaczonych do wojny domowej.

W dziedzinie uzbrojenia, Ameryka dostarczyła znaczną ilość samolotów, karabinów, broni automatycznej, moździerzy itp. Koszt tego wyposażenia, dostarczonego przez Amerykę w

ciągu pierwszej połowy 46 r. wyniósł kolosalną sumę 1.355 mil. dolarów. Stanowi to dwukrotną wartość amerykańskiej pomocy wojskowej udzielanej Chinom w ciągu 8 lat, łącznie z pomocą z tytułu „land lease“.

Wojska amerykańskie stacjonujące w Chinach formalnie nie mieszają się w wojnę domową. Ale jest wszystkim wiadomo, że szereg oficerów amerykańskich spełnia funkcje instruktorów armii Czang-Kai-Szeka. Również żołnierze amerykańscy, szczególnie marynarze brali udział w walkach przeciwko chińskim komunistom. Dywizje amerykańskie są rozlokowane w większych miastach chińskich, a ostatnie przesunięcia wskazują na taktyczne przesłanki, jakimi kieruje się dowództwo amerykańskie.

Opinia amerykańska odnosi się na ogół obojętnie do interwencji w sprawy chińskie. Ale wielcy przemysłowcy i bankierzy amerykańscy, którzy wywierają duży wpływ na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, dążąc uporczywie do gospodarczego opanowania Chin przez zabezpieczenie rynków zbytu i inwestycje przemysłowe, spychają kierownictwo wojskowe do angażowania się w wojnę domową po stronie Czang-Kai-Szeka.

Acajutli, stacji granicznej Guatemali, jest na ukończeniu, lecz jeszcze dla ruchu samochodowego nie otwarta. W Costa Rice i Panamie poza tym przystąpiono przy użyciu wszelkiego rodzaju maszyn drogowych do pokonania zwłaszcza tutaj niedostępnych gór Kordyliery, oraz wytyczania drogi przez bagna ste lasy dziewicze. Praca i na tym odcinku jest na ukończeniu dzięki specjalnemu poparciu przekazaniem dalszych 5 milionów dolarów ze strony USA.

Autostrada między amerykańską tworząca pomost między wszystki-

mi republikami środkowo-amerykańskimi, przyczyni się we wielkiej mierze do znacznego polepszenia sytuacji gospodarczej. Przez swe położenie umożliwi ona lepszą i tańszą komunikację dla plantatorów i eksporterów, gdyż z dotąd trudno dostępnego wnętrza kraju prowadzić będą drogi do autostrady, umożliwi wymianę produktów między krajami począwszy od Stanów Zjednoczonych aż to Panamy, ściągając także gromady turystów przynoszących swymi wydatkami i zakupami znaczne korzyści tubylcom. Istnienie takiej więzi jak

wzmiankowana autostrada, musi również wywrzeć swój dobroczynny wpływ na przyjaźń między narodami północno i południowo-amerykańskimi.

Złota ta droga daje poza tym dostęp do nietkniętych i niewykorzystanych do tej pory terenów pod uprawę. Powstaną więc wzdłuż nowego szlaku gospodarczego plantacje kawy, kakao, bananów, kukurydzy, tytoniu, trzciny cukrowej oraz pastwiska dla bydła.

Z politycznego punktu widzenia nowa ta trasa daje poważne możliwości dzięki łatwej komunikacji do

zacieśnienia przyjaźni między wszystkimi sześcioma republikami środkowo-amerykańskimi, których dawne marzenie o Zjednoczonych Stanach Ameryki Środkowej może dojść tą drogą do urzeczywistnienia. Dla USA poza tym autostrada już dziś tworzy nieocenioną wartość polityczną, gospodarczą, a przede wszystkim wojskową dla bezpiecznego przetrwania sił zbrojnych do Panamy, tej najniebezpieczniejszej fortecy wodnej i łądowej.

A. Wiatrak

Krótką historią

diamentu „Hope“
czyli zemsta bożka
hinduskiego

Ameryka — kraj tysiąca możliwości, żyje od pewnego czasu pod wrażeniem tajemniczej śmierci pięknej 26-letniej Mrs Roberty Reynolds, którą znaleziono martwą w jej warszawskiej willi. Według opinii domowego lekarza, zżyła ona zbyt wielką dawkę środka nasennego, co spowodowało śmierć.

Tymczasem prasa amerykańska niespodziewanie wydobyla na światło dzienne ciekawą dane. P. Reynolds należała do rodziny, która od 1912 r. była w posiadaniu tajemniczego klejnotu, przynależącego swym właścicielom niespożyte przez z górą 800 lat.

Oto pokrótce historia tego klejnotu. Przed 300 laty pewien tubylek wtargnął do świątyni hinduskiej i ukradł olbrzymi diament, który stanowił oko bożka. Diament rzucał piękny niebieski refleks, i stanowił unikat o wprost bezcennej wartości. Dziwnym zrządzeniem losu diament dostał się do skarbcza korony francuskiej i każdemu kto go nosił, przynosił nieszczęście.

Nie ominęło ono także pięknej królowej francuskiej Marii Antoniny, która, jak wiadomo zginęła na szafocie. Następnie diament zaginął i po pewnym czasie pojawił się w Amsterdamie — mieście diamentów. Po wieśmi latach kupił go jeden z członków rodziny Hope książę Newcastle i złożył w darze żonie swej — artystce May-John. Od tej chwili artystka zaczęła narzekać na niepowodzenia umarła w wielkiej nędzy. Kamień dostał się następnie w ręce hinduskiego księcia, który ofiarował go artyście teatru Folies Bergère w Paryżu. Kiedy ta miała go pierwszy raz na sobie, książę hinduski pod wpływem tajemniczego nakazu strzelił do niej z łowy teatralnej. Przez krótki czas diament stanowił własność skarbcza tureckiego za panowania Abdul Hamira II. Władca ten ofiarował go jednej ze swoich żon, którą później zastrzelił.

Po tylu makabrycznych zdarzeniach kamień dotarł do New Jorku i tu rozpoczęła się nowa seria nieszczęść, której epilogiem była tajemnicza śmierć pięknej p. Reynolds.

Przesądni powiedzieliby zapewne, że w taki straszny sposób nieznanemu bożek hinduski mści się za profanację. Wartość wspomnianego diamentu oceniana jest na pół miliona funtów szterlingów. J. S.

Złe się dzieje...

Pracy i milionowych obrotach konieczności kontroli nie uznają inne władze, powinno to ekonomicznie do wglądu Komisje Specjalna. Jest rzeczą niewątpliwą, że pracownicy Inspektoratu nie zechcą obciążać swego sumienia i wskażą kontrolerom czule punkty. Wm.

Od Redakcji. Nazwisko oraz adres autora powyższego artykułu są nam znane. Artykuł powyższy zamieszczamy nie dla sensacji. Czynimy to jedynie w głębokiej trosce o poziom moralny ludzi piastujących na Ziemniach Odzyskanych kierownicze stanowiska. Nie wolno bowiem nikomu postępowaniem swoim zabijać w uczciwych ludzkiej wiary w skuteczność wysiłków jakie wkładają w odbudowę życia polskiego na Ziemniach Odzyskanych, nie wolno nikomu przekreślać efektywnych wysiłków czynnymi wzbudzającymi powątpiewanie w ich celowość.

Jako czynnik sprawujący funkcję społeczną, uważamy za swój święty obowiązek skrzętnie notować wszystkie niedociągnięcia. Mamy nadzieję że wyżej zamieszczone anuncjacje wywołają zamierzone skutki i spowodują odpowiedzialne czynniki do wglądnięcia w stosunki panujące w Wojew. Inspektoracie Pożarnictwa w Szczecinie i do sprawdzenia istotnego stanu rzeczy.

Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!

Około sprawy Szlezwiaku

Duńskie masło i honor niemiecki

POZNAŃ, w listopadzie.

Od pewnego czasu prasa niemiecka uderza w gong alarmowy: zdrada Niemiec! Od pewnego czasu na teren południowego Szlezwiaku, tego samego, na który w swoim czasie ostrzyżły zęby Prusy i Austria, płyną paczki żywnościowe z pobliskiej a zasobnej Danii. Miałyby się wrażeń że jak kiedyś Prusy zdobyły ten kraj armatami, tak dzisiaj Dania chce go zdobyć masłem.

NAD SZLEZWIKIEM GROMADZĄ SIĘ CHMURY

Nie wyglądają one wcale groźnie od duńskiej strony, trwożą jednak serca niespokojnych o swoje granice Berlińczyków. Jeżeli dotychczas jedynie SED zbywała milczeniem sprawę rewizji wszelkich granic, obecnie socjaldemokraci niemieccy zrzucili nagłe pokutnicze włosienice. Ekwilibracje ich przypominają płasy niedźwiedzia w składzie porcelany: są tak niezręczne, że chyba ślepy albo Anglik nie odkryje i tak już obnażonej dostatecznie prawdy. The one-eyed man is the king in the world of the blind: na daltonizm jednak nie ma rady, a król angielski widzi wcale dobrze. Przykład z niedźwiedziem nie jest jednak tak bardzo odważny: w naszym wypadku niedźwiedź ten zlał żywcem z herbu Berlina i stał się dosadnym wyobrażeniem zrzeczności hitlerowskiej czy ersatzdemokratycznej dyplomacji. W każdym razie robi Niemcom niedźwiedzia przysługę.

Lata po ubiegłej wojnie światowej stał pod znakiem plebiscytów i to szczerze fałszowanych plebiscytów. Słowo to uległo wówczas tak potężnej dyskwalifikacji, że już ani wielka Ententa, ani wielka czwórka nie wyciągnie go z powrotem na dyplomatyczny cokół. Śladem Górnego Śląska plebiscyt taki w dniu 14 marca 1920 roku zadecydował o losie Szlezwiaku. Mimo pociągów popularnych i popularnych okrętów, zwolających Niemców z całej Europy a nawet Ameryki, północna część Szlezwiaku przypadła Danii, ale jego część południowa pozostała w ręku Niemiec. Niemcy nie omieszkali wznieść na upamiętnienie owego szczęśliwego trzasku „Domu Niemieckiego”, w stolicy Szlezwiaku, Flensburgu, na frontonie umieszczając napis „Za wierność dla Niemiec”. Napis ten kłuje dzisiaj oczy milionów Niemców: albo są bowiem patriotami, albo, co jest częstsze, żal im, że sami nie mieszkają w Flensburgu.

WAS IST DENN LOS?

W czasie międzywojennym tendencje separatystyczne i produńskie Szlezwiaku umilkły na pozór, ba właśnie Szlezwiak południowy stał się mocną ostoją hitleryzmu. Stara to prawda: Niemcy budują swoją karierę na najbardziej eksponowanych placówkach i kto wie, czy nie mają racji. Mineła jednak i druga wojna i nagle, wbrew woli ex-Parteigenossen, świat dowiaduje się o jakimś „Związku południowego Szlezwiaku”. Przeprowadzone w dniu 13 października bieżącego roku głosowanie gromadzi w samym Flensburgu 47.086 osób przy urnach wyborczych, co czyni 82% uprawnionych do głosowania. Wynik jednak tego swobodnego plebiscytu podzielał na Niemców jak dżuma. Długie miny publicystów niemieckich nie wrożyły nic dobrego większości i to przynajmniej większość mieszkańców południowego Szlezwiaku oddała głosy na Danię! Co prawda, trudności techniczne nie pozwoliły zmobilizować według starych recept plebiscytowych pociągów popularnych któreby łowiozły potrzebną ilość głosujących, ale przecież południowy Szlezwiak jest od roku obiektem kolonizacji uciekinierów i przesiedleńców niemieckich, ludzi zatem w naszym mniemaniu rozgoryczonych rozfanatyzowanych w patriotyzmie i rozpolitykowanych w demokracji, bo człowiek wykorzystany bez dachu nad głową jutro przed oczyma jest urodzonym politykiem ulicznym. Cóż więc dzieje się w Szlezwiaku? Nanu, was ist denn los?

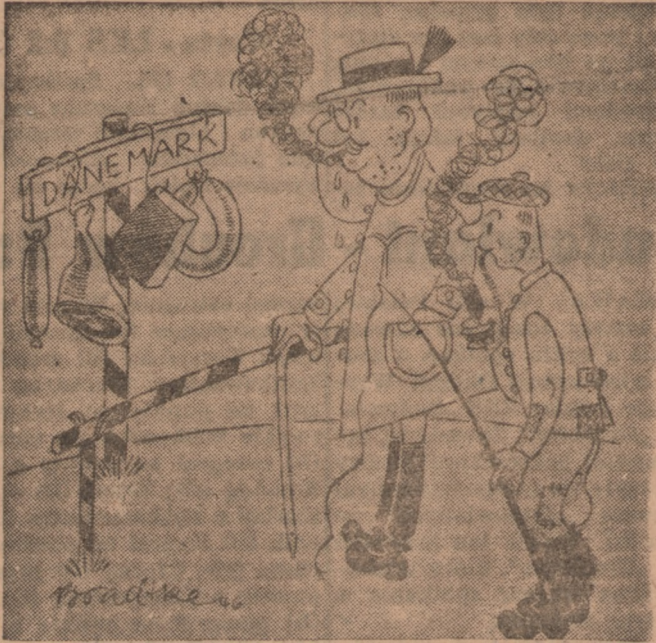
Kraj można zdobyć... masłem — Fałszowane plebiscyty — Większe miasta grawitują ku Danii — „Speckduńscy” — Na złodzieju czapka gore — „Biedni” wysiedleńcy — Fair play Danii — Smętne spojrzenie przez szlaban graniczny

NA DZISIAJ JESTEŚMY DUŃCZYKAMI

Mało pociesza Niemców fakt, że wieś opowiedziały się za Niemcami, a ku Danii grawitowały większe miasta: Flensburg, Szlezwyk, Tøning. W przeciągu ówczesnego przetrwania — rozumują Niemcy — nie mogli się mieszkańcy Szlezwiaku aż tak politycznie przekabacić. Także w względzie historycznych nie można według ich sądu, przypuścić, by tylu Niemców poczuło nagłe w swojej pierś duńskie serce. Kraj jest pełen obcych. Przeszło połowę ludności stanowią „uciekierzy ze wschodu”. Dla nich — pisze organ libera-

gospodarze, Niemcy od pokoleń mieszczący na postułowanym terenie, skoro organ SED-u „Neues Deutschland” w nich właśnie dopatruje się źródła zła, w tych „30 ojcach miasta”, którzy pragną przyłączyć do Danii Flensburg, liczący 70.000 mieszkańców i 50.000 repatriantów wschodnich. Kiedyś Niemcy chętnie anektowali bogate, ale słabe militarne kraje, dziś dzieje się odwrotnie, anektują siebie do nich. Jest to oryginalna i zmodyfikowana metoda Anschlussu.

Od pewnego czasu ustąpiła się w Niemczech moda, że wszystko „zło” przypisuje się „nazistom” a następ-



Dopiero wówczas będzie nam lepiej, kiedy padną szranki graniczne. — Ma pan rację. Sam zresztą zawsze powtarzam żonie, że zniknąć muszą granice stref okupacyjnych. — Eee idiota z pana! Mam na myśli granicę niemiecko-duńską.

ków niemieckich „Der Morgen” — nie sympatyzującym z nimi „demokratycznym” partiom niemieckim. Faszystami są socjaldemokraci. Faszystami są Łużycanie. Jest to bardzo wygodny sposób zrzucenia z siebie wszelkiej winy i rychło patrzeć, jak Niemcy Adama za grzech pierworodny posadzą o faszyzm. Jak to się u nas mówi — „na złodzieju czapka gore”. W każdym razie to samo określenie przypina się obecnie starym i nowym mieszkańcom Szlezwiaku. Są faszystami, bo ciągną ku Danii. Są faszystami, bo właśnie tu się osiedlili. Dlaczego więc, pytamy, tyle szumu o wysiedlonych Niemców z Polski skoro stają się oni w Szlezwiaku zakletymi faszystami? W interesie demokracji należy potępić faszyzm, a nie wylewać nad „faszystami” krokodylowe łzy przed mikrofonami radia niemieckiego (Königsberg). SED bierze ich jednak w obronę, by winę zwałić na starych mieszkańców Szlezwiaku. Mówi się więc z trybun SED o twardych sercach obywateli flensburskich którzy niechętnym okiem patrzą na wysiedleńców i są głusi na ich wołania.

Mówi się o twardych sercach, które aby uniknąć sprawiedliwego rozdziału ciężarów w obliczu pomocy zimowej w Niemczech wolą sprzedawać się Danii za słoninę. Znów okazuje się, że „najbiedniejszy syn Niemiec jest ich najwierniejszym synem” — woła SED z Berlina krzywiąc się na współwyznawców Szlezwiaku. W Szlezwiaku bowiem socjaldemokraci też zapalili sympatią ku Danii. Bądźcież jednak konsekwentni, panowie z SED! Czy paczki duńskie z masłem i słoniną tak mocno działają na bogatych obywateli miejscowych, urodzonych i wyrosłych w Szlezwiaku? Czy „biedni wysiedleńcy” odwracają się ze wstrętem od słoniny, czując jej duńskie pochodzenie, bo są wierni Niemcom? I skład wreszcie tyle głosów za Danią, gdy przesyła 50% mieszkańców to repatrianci?

ZA JEDNĄ BARYKADĄ

Nie poznaliśmy tu dotąd stanowiska Danii. Położenie jej jest o tyle zbliżone do naszego, że działamy na wspólnym froncie. A choć niewiele parali można się doszukać między „Krajem Opolskim a południowym Szlezwiakiem” łączy nas będzie zawsze jedno zagadnienie, jedno niebezpieczeństwo, jedna barykada, choć innymi sposobami walczyć nam przyszło. Dlatego z taką sympatią śledzimy poczynania, plany i zwycięstwa Danii. Przypnieć obiektywnie musimy i przyznać to Niemcy, że Dania w tym wypadku prowadzi fair play. Oświadczyła niedawno, że nie przedsię rozstrzygnie się los południowego Szlezwiaku, aż każdy będzie miał po obu stronach obecnej granicy więcej chleba, niż będzie mógł go zjeść. O wyrównanie tego niveau gorliwie się też stara, a co o tym sądzą Niemcy, to już ich rzecz, a raczej rzecz ich żoładków, którzy, w myśl starej maksymy, najbliżej do serc człowieczych.

Tydzień temu poseł duński wręczył Foreign Office notę, dotyczącą zagadnienia południowego Szlezwiaku, która od szeregu miesięcy była przedmiotem pertraktacji między obu krajami, tj. Danią i Anglią. Tekst noty zostanie ogłoszony jednocześnie w Kopenhadze i Londynie.

Zanim jednak dyplomaci ostatecznie swoją pieczęć i podpis pod wyrokiem ostatecznym dla Szlezwiaku, jesienne deszcze zmywają złoty napis na frontonie „Domu Niemieckiego” we Flensburgu, a przez szlabany graniczne Niemcy w błogim zamysleniu patrzają na kraj, słoniną i masłem płynący. I w myśl swej zasady, że rabować trzeba biedniejszego, a kłócić się z bogatym, czują, jak serca i mózgi zalewa im — nowoodkryta duńska krew.

Ale, jak się spodziewamy, Dania przedsię czy później potrafi tę krew poddać sumiennej weryfikacji. Leszek Goliński

Jeszcze o Łęgnowie

W związku z zamieszczonym przez nas artykułem o fabryce w Łęgnowie, otrzymaliśmy sprostowanie, które w całości podajemy:

„Państwowa Wytwórnia Prochu „Łęgnowo”, a nie Tajemnicze Miasteczko Dynamit A. G.

Nieprawdą jest, aby dyrekcja Państwowej Wytwórni Prochu „Łęgnowo” nie znajdowała się na terenie bydgoskim, a prawdą jest, że dyrekcja PWP pracuje w Bydgoszczy, ul. Krasieńskiego 2, II-gie piętro.

Nieprawdą jest, ażeby brak decyzji sprawiał, że bezcenny surowiec którego brakuje na rynku, marniał bezużytecznie, a prawdą jest, że wszystkimi surowcami i inwentarzem dyrekcja dysponuje w myśl zarządzeń kompetentnych władz wyższych, przy czym władze te dysponują tym materiałem w skali planu państwowego.

Nieprawdą jest, aby trzeba było przeprowadzić przede wszystkim inwentaryzację, dającą jasny pogląd na całość, a prawdą jest, że inwentaryzacja została przeprowadzona przy stwarzaniu aktu zdawczo-odbiorczego, ważnego z dn. 31. 8. 1945 r. przy udziale przedstawicieli władz sojusznicych, w którym to dniu władze przekazały fabrykę.

Nieprawdą jest również, że od czasu przejścia przez władze polskie, obiekt ten tracił na wartości, a prawdą jest, że na terenie Wytwórni w Łęgnowie są prowadzone prace podnoszące jej wartość zgodnie z inwestycyjnym planem państwowym.

Natomiast prawdą jest, że PWP „Łęgnowo” od kilkunastu miesięcy jest tajemniczą twierdzą, niedostępną zwyklemu śmiertelnikowi i będzie nią nadal, ponieważ obiekt ten jest chroniony przez zorganizowaną w myśl odpowiednich wytycznych Straż Przemysłową.

W związku z powyższym sprostowaniem dyrekcji PWP stwierdzamy, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez mylnie poinformowanego korespondenta.

W połowie przyszłego roku odbędzie się w Pradze międzynarodowy zjazd dziennikarzy w którym weźmie udział około 300 delegatów organizacji dziennikarskich z całego świata.

Gundar Haegg



Fenomenalny biegacz szwedzki Haegg został zdyskwalifikowany za nieamatorskie traktowanie sportu. Dyskwalifikacja tego zawodnika pozostawia świat sportowy wspaniałych rekordów, gdyż Haegg osiągnął czasy, które leżały w krainie nieziszczalnych marzeń najlepszych biegaczy świata z Nurmim na czele. Na 1.500 m Haegg osiągnął czas 3.43 min., na 3000 m 8.01. 2 min., na 5000 m — 18.58.2.

Sprawa Haegga nie została jeszcze zatwierdzona przez Międzynar. Federację Lekkoatletyczną, do której Szwecja wniosła o zwrócenie mu praw amatorskich. Bez względu jednak na to jak Haegg będzie dalej traktowany, wyniki jego będą najcenniejszą ozdobą osiągnięć ludzkich w biegach.

„Bieg listopadowy” w Sopocie

SOPOT. Zorganizowany przez Miejski Urząd WF i PW w Sopocie „Bieg listopadowy” zgromadził na starcie dużą ilość zawodników. Start i meta biegu znajdowały się na Stadionie Miejskim, trasa prowadziła przez ulicę Sopotu.

W biegu seniorów na dystansie 4000 m zwycięstwo odniósł Kielas (Gedania) w czasie 11,05 min. Drugie miejsce zajął Czajkowski (Syrena — Warszawa) 11,07,6, trzecie Boniecki (Czytelnik—Gdynia).

W biegu juniorów na dystansie 2000 m zwycięstwo odniósł Nowak (HKS Bydgoszcz) uzyskując czas 7,35,8. Drugie miejsce zajął Kozłowski (HKS Starogard), trzecie Szwabe (KKS Bałtyk).

Na stadionie odbył się również bieg pań na dystansie 1000 m. Zwyciężyła w nim Broczkówna (Gedania) w czasie 3.43,2

Największa niespodzianka mistrzostw

Polonia umacnia swoją pozycję

Polonia - AKS 1:0 (0:0)

CHORZÓW. Warszawska Polonia która pojechała na gorący teren śląski z ambitnym postanowieniem uzyskania najlepszego wyniku odniosła pełny sukces wywołując dwa punkty po zwycięstwie w stosunku 1:0 (0:0). Zwycięstwo to umocniło Polonię na czołowej pozycji w tabeli mistrzowskiej i tylko wygrana AKS w meczu rewanżowym na boisku warszawskim może skomplikować jeszcze sytuację. Wynik chorzowski jest w każdym razie jedną z największych niespodzianek rozgrywek finałowych i zaskoczył on całą polską opinię sportową.

Mecz toczył się na rozmoakłym boisku, a niesprzyjające warunki atmosferyczne w dużym stopniu utrudniały przeprowadzenie ładnych akcji. Polonia była zespołem równiejszym i przez cały czas gry utrzymywała się na tym samym poziomie w przeciwieństwie do przeciwnika, który chwilami zagrywał bardzo błyskotliwie, chwilami jednak był wyraźnie słaby

U zwycięzców na wyróżnienie za-

sluguje przede wszystkim bramkarz Borucz i twarda obrona.

Przez pierwsze minuty gry przewagę ma Polonia. Po tym okresie AKS przejmując inicjatywę i zagraża raz po raz bramce gości zawodzą jednak w ostatnim momencie. Doskonała obrona Polonii ma w tym okresie dużo pracy. Goście przeważają znów w ostatnich minutach pierwszej połowy gry.

Decydująca o zwycięstwie bramka pada już w pierwszej minucie po przerwie. Zdobywcą jej jest Świczarz, który strzela nie do obrony. AKS chce za wszelką cenę wyrównać i gniewie po prostu drużynę gości, którzy jednak szczęśliwie wychodzą z każdej opresji. Wynik utrzymuje się do końca meczu prowadzonego wzorowo przez p. Jachczyka z Poznania

Warta - ŁKS 6:2 (3:0)

POZNAŃ (S). Spotkanie powyższych drużyn rozegrane zostało na ciężkim i błotnistym terenie, na którym jedenastka „Zielonych” grała wyraźnie lepiej, będąc też jako ca-

bardzo ostrożnie. Wyniki walk były następujące (od muszej do ciężkiej): Tyczyński (B) zremisował z Szatkowskim; Sieradzan (B) wygrał na punkty ze słabszym niż zwykle Sobkowiakiem (G); Tyrała (B) przegrał na punkty z szybkim Komudą (G); Selma (B) wygrał na punkty z Łukasiewiczem (G); Jańczak (B) wygrał na punkty z Wiechem (G); Ożarek (B) przegrał na punkty z Koleczyńskim (G); Kołacz (B) przegrał na punkty z Archackim (G); Ścibor (B) wygrał z Burkackim (B) przez poddanie się tego ostatniego po pierwszej rundzie. W ringu sędziował ob. Lisowski,

Budowlani - Grochów 9:7

WARSZAWA. W sali Polskiej YMCA zostały rozegrane zawody bokserskie z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Okręgu Warszawskiego między ZKS „Budowlani” i KS „Grochów”. Zawody te, będące „derbami bokserskimi” Stolicy — zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem „Budowlanych” w stosunku 9:7. Wynik ten krzywdzi drużynę „Grochowa”, która właściwie powinna wygrać spotkanie w tym samym stosunku.

Walki stały na niezłym poziomie. Koleczyński wyraźnie się oszczędzał i mając kontuzjowany łuk brwiowy zalepiony plastrzem, walczył

ŁKS -- Zryw 9:7

ŁÓDŹ. Decydujące o mistrzostwie drużynowym okręgu spotkanie pięciarciskie przyniosło Łódzkiemu KS zwycięstwo nad Zrywem w stosunku 9:7. Tym samym ŁKS zdobył ostatecznie tytuł mistrza okręgu. Wyniki poszczególnych walk (od muszej do ciężkiej) są następujące: Stolecki (ŁKS) remisuje zasluzenie z Gomulakiem (Z). Pawlak (ŁKS) przegrywa nieznacznie z Czarnieckim (Z). Marcinkowski (ŁKS) ulega na punkty znajdującemu się w doskonałej formie Woźniakiewiczowi (Z). Boni-

kowski (ŁKS) remisuje — po zaciętej walce z Pietrasikiem (Z). Olejnik (ŁKS) wygrywa na punkty z Taborkiem (Z). Rychtelski (ŁKS) nie rozstrzyga walki z Untonem (Z). Piłsarski (ŁKS) bije wysoko na punkty Bednarza (Z). Niewadził (ŁKS) po największej walce swego życia zdecydowanie pokonał Kłodasa (Z).

Łącz zdyskwalifikowany

ŁÓDŹ. Jeden z najlepszych piłkarzy ŁKS-u — Marian Łącz został zdyskwalifikowany na okres półroczy za niesportowe zachowanie się.

Szwajcaria - Austria 1:0

BERNO. Mecz piłkarski między reprezentacjami Szwajcarii i Austrii zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0 (0:0). Mecz upłynął pod znakiem zmiennej przewagi obydwu drużyn. Decydująca o zwycięstwie bramka padła w ostatniej minucie gry.

Elektryczność - Filmowiec 71:49 w pływaniu

WARSZAWA. W krytej pływalni YMCA zostały rozegrane, zawody pływackie między PKS „Elektryczność” i łódzkim zespołem „Filmowiec”. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 71:49 pkt.

Na wyróżnienie zasługuje wynik Brzozowskiego w biegu na 100 m stylem klasycznym — 1:22,5, który jest najlepszym wynikiem w Polsce powojennej.

MKS - Bałtyk 10:6

SOPOT. Zwycięstwem swym nad Bałtykiem zapewnił sobie MKS (Gdynia) mistrzostwo okręgu. Po szczególne walki przyniosły następujące wyniki: Sowiński (MKS) wygrywa w. o. z Choczyńskim uzyskując również zwycięstwo w walce warszawskiej. Umfiński (MKS) przegrywa na punkty z Sachsem. Drakowski wygrywa z Szopińskim (MKS). Antkiewicz (MKS) nokautuje w pierwszym starciu Rekowski. Iwański i Szymankiewicz wygrywają swe walki w. o. Dolecki pokonał Stope (MKS) przez k. o. w pierwszej rundzie. Zieliński (MKS) wygrywa gdyż sędzia przerwał walkę ze względu na rażącą jego przewagę w spotkaniu z Lamczykiem.

Tabela mistrzostw

Dzięki zwycięstwu w Chorzowie „Polonia” umocniła swoją czołową pozycję. Na drugie miejsce wyszła „Warta”, która ma jednak o dwie gry więcej od AKS u. ŁKS jest zdecydowanym outsiderem.

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Polonia	4	6	13:8
2. Warta	5	5	11:11
3. AKS	3	3	8:4
4. ŁKS	4	2	12:20

Sezon hokejowy rozpoczął



Na zachodzie Europy sezon hokejowy jest już w pełni. Oto fragment rozgrywek hokejowej drużyny angielskiej. Patrzymy na to z zazdrością, gdyż w Polsce jeszcze będziemy musieli dość długo poczekać na możliwości gry w hokeja lodowego

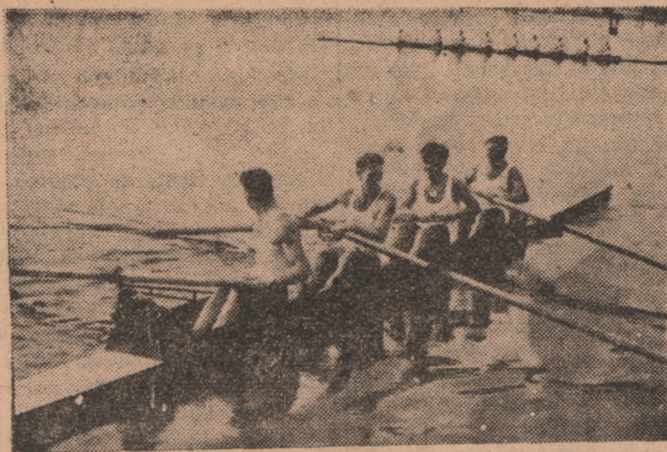
BILANS sezonu wioślarskiego

Mniej lub więcej zniszczone lub zrównane z ziemią przystanki, kompletnie zrujnowany sprzęt i tabor wioślarski, napawały głęboką troską miłośników sportów wodnych. Wątpiono, czy wioślarstwo polskie rychło się odrodzi.

Oprócz bydgoskiego ośrodka wioślarskiego, który szczęśliwie uniknął większych zniszczeń, pozostałe, jak Warszawa, Poznań itd. prawie przestały istnieć. A jednak w kilka miesięcy po zakończeniu działań wojennych, stolica sportów wodnych — Bydgoszcz, pokonywując szalone trudności, potrafiła zorganizować pierwsze powojenne wioślarskie mistrzostwa Polski. Rzeczywistą jednak i prawdziwie efektywną pracą organizacyjną i sportową naszych wioślarzy wykazały dopiero tegoroczne regaty ogólnopolskie.

Praca wytrwałych i pełnych poświęcenia organizatorów sprawiła, że mimo braku trybun na torze regatowym zbierały się tłumy publiczności, że mimo trudności transportowych łodzie przybywały

na czas i nieuszkodzone na start, że zawodnicy w liczbie 278 mieli należytą opiekę i wreszcie, że mimo



Mistrz Polski w biegu czwórek bez sternika — BTW (Zawadzki, Donda-jewski, Stefaniak, Kempijski)

szczyptych środków finansowych potrafiiono sprowadzić zagranicznych gości, aby uświetnić krajowe regaty.

Praca natomiast sportowa wioślarzy zaczęła się już w grudniu

ubiegłego roku. Dwa razy w tygodniu w basenie BTW tłumnie trenowali wioślarze wszystkich klubów bydgoskich, aby po tej zimowej zaprawie w marcu wyjść na wodę, a w maju stanąć do walki na pierwszych regatach otwarcia

sezonu. Potem już posypały się starty wioślarzy jak z rękawa: Kalisz, Włocławek, Płock, Kruszwica. Brdujście i wreszcie ukoronowane sezonu, sierpniowe mistrzostwa Polski. Wykazały one, że wioślar-

stwo jest na najlepszej drodze rozwoju i za dwa, trzy sezony, po uzupełnieniu taboru, staniemy znów w pierwszym rzędzie państw wioślarskich Europy.

Najbardziej pocieszającym objawem wszystkich regat był masowy start młodzieży. O narybek nie ma potrzeby się martwić. Najwięcej pracy nad wychowaniem nowego pokolenia wioślarskiego (wykazują to wyniki), włożyły BTW i TW Płock. Ósemka nowicjuszy BTW nie miała sobie równej i kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa, a w przyszłym sezonie będzie na pewno groźna dla każdej załogi seniorskiej. To samo da się powiedzieć o ósemce Płocka, która z braku łodzi, trenując tylko kilka dni przed regatami na pożyczonych, potrafiła na wiazać równorzędną walkę i wygrać z nowicjuszami Kalisza, którzy byli w treningu przez cały sezon. Pierwsza czwórka z tej ósemki była bezkonkurencyjna w biegach czwórek nowicjuszy. Nie wyniki zresztą, ale start sześciu do ósmiu załóg w konkurencjach młodzieży do lat 18, nowicjuszy i młodszych jest rekojmia, że na nowych mistrzów Polski długo nie będziemy czekać.

Jeśli zaś chodzi o załogi senior-

skie, to wiosłują w nich przeważnie przedwojenni mistrzowie, uzupełnieni niedobitkami z nieistniejących już klubów. Wyniki osiągnięte przez seniorów są również niezłe. Czwórka KKW, która na ostatnich dopiero metrach uległa Jugosławianom, jest klasą dla siebie i w roku 1947 przypuszczalnie nie będzie miała odpowiedniego przeciwnika. Jeśli załoga ta potrafi w przyszłym roku poprawić swój najlepszy czas tegoroczny 6.00,2 m o 6—8 sek., to może myśleć o paszportach do Lucerny na mistrzostwa Europy.

Klasyczna jednak konkurencja wioślarska, ósemki, mimo przegranej na mistrzostwach Polski jest domeną BTW. Nie ulega kwestii, że tylko przypadek zadecydował o drugim miejscu. Osada BTW z biegiem na bieg była lepsza, szczególnie po szczęśliwym jej odmlodzeniu. Zeszłoroczny mistrz Polski, osada kaliska, oprócz ambicji nie pokazała specjalnych walorów i była gorsza od swych przeciwników.

Krótkie wiosła, tak jak zawsze (tak i teraz były domeną Krakowa) i na zdeponowanie Vereya o czekamy jeszcze bardzo długo.

Ostatnie komunikaty przyniosły nam wiadomość, która zasługuje na szczególną uwagę. Ośrodek Centrala Zaopatrzenia Hutniczego, po dokładnym zbadaniu możliwości przeładunkowych portu szczecińskiego, utworzyła swój oddział w Szczecinie i skierowała część importu rud szwedzkich przez ten port. Pierwszy statek z wielkim transportem rudy S/S „Borga” zawinął do portu w dniu 23 października. Ruda przewieziona zostanie dla hut śląskich Odrą do Gliwic. Jeszcze w bieżącym sezonie nawigacyjnym Centrala Zaopatrzenia Hutniczego przewiduje przewiezienie nie Odrą ze Szczecina do Gliwic około 10.000 t rudy importowanej ze Szwecji. Co mówi nam ta laconiczna notatka, na którą być może nie wszyscy Czytelnicy zwrócili uwagę. Mówi nam ona: 1. o ożywieniu się ruchu w porcie szczecińskim, 2. o coraz pełniejszym wykorzystywaniu tej wspaniałej drogi wodnej jaką jest Odra, 3. że przemysł śląski przedstawia się obecnie powoli na dowóz i wywóz produkcji drogą wodną, uzyskując w ten sposób najlepsze połączenie z morzem i 4. że powstają realne możliwości ponownego przyciągnięcia handlu zagranicznego państw środkowo-europejskich poprzez Odrę do portów polskich.

O znaczeniu Odry dla życia gospodarczego Polski mówiło się u nas wiele, padały też w tej sprawie słowa z ust najwyższych władz państwowych. Nie potrzeba więc tych rzeczy jeszcze raz podkreślać. Oczywiście znaczenie Odry jako drogi wodnej będzie fluzoryczne, jeżeli u ujścia rzeki nie będzie pracował sprawnie funkcjonujący port. Szczecin jako port nie odzyskał jeszcze swej dawnej zdolności przeładunkowej. Złożyły się na to: zniszczenia urządzeń portowych, zamulenie dna Odry, co uniedostępniło port dla większych statków.

Chodzi o to, aby te mankamenty zostały jak najszybciej usunięte.

5 listopada przejeżdżamy w Porcie Centralnym wielki obiekt, stocznia Odra (Gólnów). Wraz z pochylnią przeszły w ręce administracji polskiej zabudowania oraz 4 dźwigi na chodzie, z nich jeden o nośności 50 ton. W dniu 7 listopada przejeżdżamy stocznia Wulkan, a do 1 grudnia zostanie przekazany nam basen węglowy w Porcie Centralnym. W niedługim więc czasie staniemy się wyłącznymi panami całego portu. Ten fakt nakłada na nas obowiązki. Dotychczas przeznaczaliśmy port szczeciński dla ruchu pasażerskiego, w głównej mierze repatriantów, oraz na wyładunek bydła. Pod tym punktem widzenia planowane były wszelkie prace rekonstrukcyjne i inwestycyjne. Byłaby to jednak polityka krótkowzroczna, gdyby poprzestaliśmy na tych przedsięwzięciach. Port przygotować trzeba tak, aby służył on należycie potrzebom Śląska, z którym jest organicznie związany. Fakt, że dzisiaj już płyną do Szczecina, nieliczne jeszcze, barki z śląskim węglem, a wracają z rudą, powinien nadać właściwy kierunek pracom nad odbudową portu. Węgiel i surowce dla przemysłu śląskiego to są naturalne artykuły obrotu towarowego portu szczecińskiego.

Oczywiście, że dla wykonania tego planu potrzebny jest odpowiednio liczny tabor rzeczny barków i holowników. I na tym odcinku notujemy stałą poprawę. Po uruchomieniu wielkiej stoczni we Wrocławiu, już 14 stoczni pracuje nad remontem i budową nowych jednostek. A dalej przez szybki odbudowę Szczecina zyskamy sobie bardzo intratny tranzyt towarowy do Czechosłowacji i krajów środkowej Europy. Jak informowaliśmy niedawno, Czechy korzystają już z naszych portów dla importu rudy szwedzkiej.

Poza momentami natury gospodarczej na szybko odbudowę portu w Szczecinie i eksploatację rzeki Odry, wpływają również momenty natury politycznej. Zarzucają nam, że nie wyzyskujemy należycie tych obszarów. Odpo-

Jak kształtują się ceny płodów rolniczych

Rozpiętość cen w poszczególnych okręgach wynosi nieraz blisko 100 proc.

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu przystąpiło do wydawania biuletynu wolnorynkowych cen hurtowych płodów rolniczych. Pierwszym pełnym miesiącem, dla którego będzie można ustalić notowania cen, będzie miesiąc listopad.

Dotychczasowe obserwacje dają następujący obraz kształtowania się cen: ceny zbóż najwyższy poziom osiągnęły w maju, po czym wykazywały spadek aż do sierpnia, w którym to miesiącu cena pszenicy obniżyła się o 44,6 proc., żyta o 46,5 proc., jęczmienia o 45,7 proc., owsa o 46,7 proc.

We wrześniu ceny zbóż wykazały zwykłą, która dla pszenicy wyniosła w porównaniu z miesiącem poprzednim, 18,1 proc., dla żyta — 19,7 proc., dla jęczmienia — 14,4 proc., dla owsa — 10,2 proc.

Cena węgla żywej wagi najwyższy poziom w ciągu bieżącego roku miała w marcu i kwietniu, wynosząc 169 zł za 1 kg, następnie w ciągu maja, czerwca i lipca spadła stopniowo do 139 zł tj. o 17,8 proc. Wzrost ceny węgla żywej wagi zaznaczył się wcześniej niż cen zbóż,

gdyż już w sierpniu cena podniosła się do 143 zł za 1 kg tj. o 2,8 proc., a we wrześniu do 152 zł tj. o 6,3 proc.

Ceny artykułów rolniczych kształtują się bardzo niejednorodnie w poszczególnych dzielnicach kraju. Ceny zbóż najwyższy poziom osiągają w województwach: krakowskim, rzeszowskim, białostockim i kieleckim, najniższy — w województwie szczecińskim i wrocławskim. Cena żyta w miesiącu wrześniu miała najniższy poziom w województwie szczecińskim, wynosząc 808 zł za 100 kg tj. 64,2 proc. ceny przeciętnej w całej Polsce, najwyższy poziom osiągnęła w województwie krakowskim, wynosząc 1577 zł tj. 125,3 proc. ceny przeciętnej w całym kraju. Rozpiętość między ceną najwyższą i najniższą wynosiła w miesiącu wrześniu 95,2 proc.

Ceny trzody chlewnej najniższe były we wrześniu rb. w województwie pomorskim (90,1 proc. przeciętnej ceny krajowej), najwyższe w województwie gdańskim i śląskim (113,2 proc. i 111,2 proc. przeciętnej ceny krajowej).

Autochtoni wracają na gospodarstwa

Od dłuższego czasu trwa na terenie woj. olsztyńskiego akcja przesiedlenia osadników z tzw. gospodarstw spornych, do których претенzje zgłaszają autochtoni. Dotychczas na 1.017 złożonych podań o zwrot gospodarstw powiatowe Komisje Rozjemcze rozpatrzyły 80 proc. spraw, we wszystkich wypadkach na korzyść autochtonów. Ustupający z gospodarstwa osadnicy otrzymują, jak nas zapewniają czynniki kompetentne, równowartościowe majątki w tych samych lub innych powiatach. Należy się spodziewać, że akcja ta przybierze jeszcze na rozmiarach ze względu na otwarte nadal listy weryfikacyjne. Zgodnie z wyjaśnieniem Min. Ziemi Odzyskanych wnioski o zwrot gospodarstw składać można do 11 stycznia 1947 r.

W związku z tą sprawą stwierdzić trzeba, że o ile z jednej strony samo założenie akcji zwrotu gospodarstw wydaje się być uzasadnione, o tyle z drugiej strony wprowadza ona zamieszanie i dezorganizuje pracę rolnika. Jest to jedna z przyczyn najważniejszych, że na Ziemiach Odzyskanych, znaczne obszary ziemi leżą odłogami.

Kredyt dla rolników woj. gdańskiego

Celem zwiększenia stanu pogłowia nierogacizny na terenach zachodnich, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych uruchomiło poprzez Państwowy Bank Rolny w Gdańsku specjalny kredyt w sumie 3 milionów zł dla rolników woj. gdańskiego na akcję zakupu prosiąt.

Radca handlowy przy ambasadzie polskiej w Paryżu

Przy Ambasadzie RP w Paryżu utworzone zostało stanowisko radcy handlowego. Wyznaczony na nie przez Ministra Żeglugi i Handlu Zagr. naczelnik p. S. Maksymowicz wyjechał w tych dniach do Paryża.

Powojenne budownictwo okrętowe

Ostatnia wojna wyrządziła nadzwyczaj dotkliwe straty wśród flot handlowych poszczególnych państw. W wydanej niedawno książce pt. „The Battle of the Atlantic” autor kapitan H. T. Dorling określa prowadzoną przez 68 miesięcy bitwę z niemieckimi łodziami podwodnymi „najcięższą wywalczonym zwycięstwem w historii”. 2.775 statków o pojemności 14.500.000 ton zatopionych zostało przez podwodnych korsarzy, podczas gdy w tym samym czasie zniszcz zostało 781 niemieckich i 85 włoskich łodzi podwodnych. Obok tego wskutek działania lotnictwa, okrętów wojennych i min zatopiono około 2.000 statków o pojemności 6.500.000 ton. Łącznie więc straty marynarki handlowej wyniosły blisko 5000 statków i 21 milionów tonażu, z czego na samą Anglię przypadło 2.566 statków o ponad 11.000.000 ton pojemności. Oczywiście jest, że wszystkie państwa

stara się obecnie w jak najkrótszym czasie wyrównać straty wojenne, między innymi i dlatego, że transport morski przynosi dziś bardzo pokaźne zyski.

Wielka Brytania posiadała w chwili wybuchu wojny flotę handlową o pojemności 14.352.000 ton, z czego na tankowce przypadało 3.007.000 ton. Mimo poniesionych ciężkich strat stan ilościowy tej floty wskutek nieustannej budowy nowych jednostek wynosi jeszcze 12.605.000 BRT, w tym tankowców 2.670.000 t. Cyfry te obejmują jedynie statki ponad 1.600 ton pojemności. Stocznice angielskie są obecnie w 100 proc. wykorzystane i wykazują pełny stan zatrudnienia. W dniu 31. 7 br. znajdowało się w budowie 1.707.000 BRT co stanowi cyfrę nie tylko przeszło dwukrotnie wyższą od stanu z roku 1938 ale i odpowiedniej cyfry z poszczególnych lat wojny. Ponadto w remoncie pozostawało w tym samym dniu statków o tonażu 2.905.000 BRT. Stan zatrudnienia na stocznicach angielskich podniósł się z 144.700 w r. 1938 na 248.000 w roku bieżącym.

Stany Zjednoczone przeznaczają w roku przyszłym na rozbudowę floty handlowej, która obecnie jest już większa na świecie, 13,5 miliona dolarów.

Suma ta, która pierwotnie wynosiła 30 mil. dolarów, została usta-

Dotychczasowe wyniki działalności Rzemieślniczych Central Zaopatrzenia i Zbytu

Dla zaopatrzenia rzemiosła w surowce i półfabrykaty powołane zostały, jak wiadomo, Rzemieślnicze Centrale Zaopatrzenia i Zbytu. Obecnie napływają pierwsze sprawozdania z działalności tych instytucji.

W województwie śląsko-dąbrowskim rzemieślnicy otrzymali w II i III kwartale 4.300 kg cyny, 2.000 kg miedzi, 22.000 kg żelaza, 3.211 m. kw szkła, 7.000 kg słomy ryżowej, 25 skrzyń narzędzi szwajcarskich. Poza Centralą na terenie województwa istnieje jeszcze 7 wojew. związków branżowych i cechów oraz 40 spółdzielni rzemieślniczych.

Gdańska Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu rozprowadziła ogółem surowców na 3,5 miliona złotych, m. in. trawy morskiej 3 tony, słomy ryżowej 1,5 t, szkła około 30.000 m. kw., drzewa 500 m. kub. i tyleż desek, węgla 300 t, żelaza 10 t, skór 5 t. Poza tym rozprowadzono narzędzia szwajcarskie i stolarskie, pochodzące z darów UNRRA.

Towary z wyjątkiem skóry, która rozdzielona z przydziału, rozprowadzono po cenach komercyjnych. W najbliższym czasie rzemieślnicy otrzymają tekstylia za ok. 6 milionów zł, oraz skóry za 2 mil. zł. Rzemiosło Wybrzeża otrzymuje kredyty krótkoterminowe żyrowane przez Cechy i Izbę Rzemieślniczą.

W Szczecinie Centrala rozprowadziła na razie 3.000 m. kw. szkła. Nadszedł tu również transport skór w ilości 300 kg po cenie szyćwnej, a w najbliższej przyszłości nadejdą tekstylia po cenach komercyjnych wartości 5 mil. zł. Na transport ten zostały się wełna, bawełna, nieci i dodatki krawieckie.

Podane powyżej cyfry, aczkolwiek stanowią poważny czynnik dla rozwoju rzemiosła, w małym jedynie stopniu zaspakajają jego potrzeby, które są daleko większe. Rzemieślnicze Centrale Zaopatrzenia i Zbytu mają tu odpowiedzialne zadanie do spełnienia.

3.718 sztuk bydła ze Szwecji

Ministerstwo Roln. i Ref. Rolnych ukończyło zakup bydła w Szwecji. Ogółem zakupiono 3.718 sztuk bydła rogatego (jałowki cielne) czarno białe nizinne w tym 300 buhajów. Przeciętna cena za sztukę bydła wyniosła 931 koron. Ponieważ zakup przeprowadzono u rolników, pozwoliło to na oszczędność tak, iż z prelimitowanej sumy uzyskano 1160 sztuk ponad liczbę przewidzianą w kontrakcie.

Ponadto zakupiono 5000 sztuk koni roboczych, oraz ok. 200 koni północnych szwedzkich. Część klaczy wybrano do hodowli.

Kongres Techników Polskich

W dniach 1 — 3 grudnia 1946 r. odbędzie się w Katowicach, pod protektorem Prezydenta KRN Bolesława Bieruta, z udziałem Ministra Przemysłu Hilarego Minca oraz Prezesa CUP-u Czesława Bobrowskiego, kongres techników polskich.

Kongres przeprowadzi analizę planu odbudowy warsztatów produkcyjnych i zajmie się planem scalenia Ziemi Dawnych i Odzyskanych.

Stocznia rzeczna we Wrocławiu

We Wrocławiu, uruchomiona została stocznia rzeczna, której urządzenie nowoczesne oraz suchy dok pozwalają na przeprowadzanie remon-

tów i budowę nowych jednostek o wyporności do 500 ton.

W ten sposób na terenie wrocławskiej Dyrekcji Dróg Wodnych pracuje już 14 stoczni, które wyremontowały 28 holowników i 112 barek.

Produkcja wagonów osobowych

Fabryka Cegielskiego w Poznaniu obok produkcji parowozów przystąpiła obecnie do budowy wagonów osobowych trzeciej klasy najnowszego typu. Są to wagony konstrukcji stalowej o długości ponad 22 m, posiadające 80 miejsc siedzących. Pierwsze wagony tego typu mają jeszcze w ciągu bież. miesiąca opuścić warsztaty.

„Tygodnik Gospodarczy”

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu wydaje pismo poświęcone zagadnieniom gospodarczym pt. „Tygodnik Gospodarczy”. Każdy numer tego wydawnictwa zawiera nadzwyczaj ciekawe i pouczające artykuły, pozwalające na zorientowanie się w aktualnej sytuacji gospodarczej państwa i wyjaśniające fachowo wszystkie zarządzenia władz dotyczące tego odcinka. Pismo powinno zainteresować przede wszystkim tzw. inteligentną prywatną.

Adres administracji: Poznań, Księgarnia Wilaka, ul. Kantaka 10.

W Bydgoszczy „Tygodnik Gospodarczy” jest do nabycia w księgarni N. Gieryna, Jagiellońska 2.

na polu budownictwa okrętowego.

Przed wojną flota norweska należała do najliczniejszych na świecie i jej roczne zapotrzebowanie wynosiło około 200.000 ton. Oczywiście, że wojna nadwreżyła poważnie norweski stan posiadania, dlatego dzisiaj przykłada się w tym kraju wiele wagi do zagadnienia rekonstrukcji floty. Stocznice krajowe zajęte są przede wszystkim reperacjami i remontem statków. Natomiast w stocznicach zagranicznych leży wiele zamówień Norwegii. Znana stocznia włoska Monfalcone w Trieście przystąpiła do budowy dla Norwegii dwóch motorowców towarowych po 9.000 ton. Jeden z tych statków kosztować będzie 479.500 funt. szter., drugi 520.000 funt. szter. Budowa ma zostać ukończona w 1948 r. Inna stocznia włoska Ansaldo w Genuji otrzymała trzecie zamówienie norweskie na statek również o tonażu 9.000 ton. W Szwecji budowany jest dla Norwegii tankowiec o 17.200 BRT i szybkości 19 węzłów kosztem 384 tys. funt. szter. Wreszcie w Holandii, na stoczni amsterdamskiej rozpoczęto budowę statku pasażerskiego o tonażu 15.000 ton. Dzięki dwóm motorom Diesla statek ten rozwinie szybkość ponad 20 węzłów. Będzie on zabierał 470 pasażerów, z tego 200 w I i II klasie, a 270 w klasie III. Statek ten zastąpi zatopiony w czasie wojny w r. 1940 transatlantyk pasażerski „Oslofiord” i będzie obsługiwał linię Norwegia — Nowy Jork.

Norwegia jest nadzwyczaj czynnym

Kalendarzyk

Wtorek, 12 listopada
Katolicki, Marcina
Słowiański: Cziczora
Historyczny: 1335 — Kazimierz Wielki zrzeka się Śląska w Wyszehradzie na rzecz Czechów.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

(a) Kolo Ligi Kobiet przy KWMO złożyło kwotę 10.000 zł przeznaczając ją na fundusz Odbudowy Warszawy.

(a) W dniu imienin komendanta woj. MO na Pomorzu inż. mjr. Karola Janikowskiego, funkcjonariusze Kdyskiej MO złożyli na jego ręce kwotę 6.880 zł z przeznaczeniem na fundusz walczącej demokratycznej Hiszpanii.

(a) Kobiety! Społ. Obyw. Liga Kobiet rozpoczyna 15 bm. kurs kroju i szycia. Zgł. przyjmuje sekr. od g. 9-13 i od 16-18 przy Al. 1 Maja 84.

Dziś gra Zbigniew Drzewiecki

Dzisiejszy koncert rektora Drzewieckiego, będzie bezwzrostem drugim przeżyciem dla wszystkich miłośników muzyki.

W programie poza Bachem, Beethovenem i Chopinem — usłyszymy szereg utworów Debussy'ego, Szymanowskiego, Prokofiewa, Albeniza i duże piękne miniatury młodego polskiego kompozytora Lutoslawskiego. Początek o godz. 19 tej. Pozostałe bilety w kasie Pom. Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20, w godz. od 10-13 i 15-19.

Jutrę 43 „Scoda Literacka”

Jutro odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki czterdziestolecie środa literacka, którą wypełni tym razem wieczór autorski jednego z najwybitniejszych pisarzy współczesnych, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego. Wieczór jutrzejszy będzie napewno dla wszystkich bydgoskich miłośników literatury bardzo poważnym przeżyciem, gdyż mjr. Dobrowolski, dotychczasowy sekr. gen. Zw. Zaw. Literatów Polskich, autor „Pióra na wicherze” i „Spartakusa” jest pisarzem, którego twórczość posiada wyraźne oblicze ideologiczne i artystyczne.

Bilety wstępu w cenie od 10 do 30 zł do nabycia przez cały dzień przy kasie Pomorskiego Domu Sztuki. Sala odczytowa ogrzana.

II koncert symfoniczny

W czwartek, d. 14 bm, o g. 19 w sali Pom. Domu Sztuki odbędzie się II. Koncert Symfoniczny pod dyr.

Z teatrów bydgoskich

Szczeście Frania

Komedia w 3 aktach Wł. Perzyńskiego (Teatr Polski)

W „Szcześciu Frania” wszystko jest przejrzyste, oczywiste, życiowo i artystycznie uzasadnione poza samym zakończeniem komedii. Pocziwy i zany chłopak przejrzał zamiary swego chlebobdawcy Lipowskiego, wypalił płomienną filipikę przeciw brudnemu egoizmowi rodziców, stręczących mu uwiedzioną przez innego córkę celem uniknięcia kompromitacji. Zdawałoby się, że powinien po tej scenie trzasnąć drzwiami i opuścić dom, w którym niedawno temu potraktowano jego oświadczenie jako bezczelność nieodpowiedniego pozycją towarzyską konkurenta. Tymczasem, widząc nerwowe zażamanie się papy Lipowskiego, godzi się zostać mężem panny Heli i ratować reputację rodziny Lipowskich.

Zaiste, dobroć Frania, któremu nie chodzi o majątek i koligacje, jest zadziwiająca. Cóż dobrego — pytamy się — wynika z małżeństwa Frania z uwiedzioną przez Otockiego Helą? Czy autorowi komedii przyświecała myśl wykpienia, równoznacznej z głupotą pocziwości. Inspirowanej przez zaślepioną miłość? Czy może, odwrotnie, chciał Perzyński rozkławić obra-

Boczne ulice otrzymają

wzorowe oświetlenie

BYDGOSZCZ (ea). Sprawa oświetlenia ulic i placów naszego miasta, która w ub. roku była powodem trojski nie tylko Zarządu Miejskiego, ale i przede wszystkim zainteresowanych mieszkańców jest w chwili obecnej na najlepszej drodze, a wyniki dotąd przeprowadzonych prac każą wierzyć że jest to dopiero początek.

Odbyta ostatnio z inicjatywy prezydenta J. Twardzickiego konferencja z przedstawicielami ZEP z dyr. inż. Bijasiewiczem na czele daje wszelkie prawa do utwierdzenia tej wiary.

Areszt za brak dozoru nad Niemcami

BYDGOSZCZ (re). Przed Sądem Okr. w Bydgoszczy odpowiadał Konopa Stanisław, oskarżony o nieumyślne ułatwienie ucieczki ze swego gospodarstwa Niemcom Schirach Krystynie i Retzlaff Maksowi, którzy byli zatrudnieni u niego na mocy umowy z Centr. Obozem Pracy w Potulicach.

Przy zawieraniu umowy Konopa zobowiązał się otoczyć Niemców taką opieką, która by im uniemożliwiła ucieczkę. Oskarżony zobowiązania tego nie dotrzymał, gdyż pozwolił Niemcowi spać na strychu, a Schirach w kuchni, przy czym drzwi były zamykane od wewnątrz jedynie na haczyk. Pewnej nocy korzystając z braku dozoru Niemcy uciekli, a przeprowadzone w parę godzin później poszukiwania pozostały bez rezultatu.

Sąd uznał winę Konopy za udowodnioną i skazał go na 4 mies. aresztu z zawieszeniem na trzy lata.

Z notatnika reportera

(stk) Przytrzymanie. Przed kilku dniami kontroler Fabryki Kauczuku w Bydgoszczy przytrzymał jednego z zatrudnionych tam robotników niej. Edmunda Rossa pod zarzutem kradzieży gumy z terenu fabryki. Sprawa ta zajęły się władze śledcze MO.

(ea) Włamania. Do chlewa p. Kazimierza Puławskiego przy ul. Czeszochowskiej 21/2 włamali się nieznanymi sprawcy, skąd skradli kilkanaście sztuk drobiu uprząż i rower. Włamanie do mieszkania zgłosiła również p. Jadwiga Jabłońska skąd złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, zabrali większą ilość garderoby i obuwia. Obu wy-padkami zajęła się MO.

Arnolda Rezlera, z udziałem solistów koncertmistrzyni Filharmonii Łódzkiej — Br. Rotsztautówny, która odegra piękny koncert skrzypcowy Mendelsona.

Bilety są już do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20, w godz. od 10-13 i 15-18.

Jeszcze w bież. roku ukończone zostaną prace nad oświetleniem Alei 1 Maja i ul. Dworcowej. Również do 1 stycznia przyszłego roku rozproszone zostaną ciemności na drodze do Elektrowni na Jachejcach. W zasadzie oświetlenie ulic głównych i wylotowych dokonane zostanie przy pomocy lamp elektrycznych podczas gdy ulice boczne otrzymają oświetlenie gazowe. Na pierwszym planie przewidziane są prace oświetleniowe ulic dokoła placu Piastowskiego, oraz ulic Grunwaldzkiej i Toruńskiej, które to arterie oświetlone zostaną elektrycznie. Budżety na rok przyszły uwzględniają potrzeby wzorowego oświetlenia miasta w bardzo szerokim zakresie.

Ucieczka od życia

BYDGOSZCZ (stk). Wub. sobotę, Kazimierz Witkowski, lat 41, zam. przy ul. Wybickiego, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na kłamece drzwi od łazienki. Denata nie zdołano uratować. Zwłoki Witkowskiego przewiezione zostały do kostnicy Szpitala Dziecięcego. Przy czyn targnięcia się na życie nie ustalano ustalić.



W ub. niedzielę bydgoszczanie złożyli na wieczny spoczynek dalsze 110 zwłok zamordowanych w czasie okupacji Polaków, ekshumowanych w ostatnich dniach na cmentarzu przy ul. Szubińskiej i w lesie przy szosie Kujawskiej. Szczątki bohaterów spoczęły na cmentarzu honorowym na Wzgórzu Wolności, któremu kilka razy do roku przybywa po kilkaset mogił.

Zderzenie samochodu z dorożką konną

BYDGOSZCZ (stk). Dnia 10 bm. ok. godz. 2 w nocy samochód osobowy prowadzony przez Jana Haczewskiego wpadł przy rogu ul. Jagiellońskiej i Chopina na dorożkę. Wskutek zderzenia koń doznał złamania prawej tylnej nogi. Ofiar w ludziach nie było. Władze śledcze wdobyły dochodzenia.

Co - gdzie - kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja)
Wtorek: Szczeście Frania Środa: Szczeście Frania Czwartek: Szczeście Frania

TEATR POLSKI (ul. Grodzka)
Wtorek: Candida. Środa: Candida. Czwartek: Candida. TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Jego wielka miłość. Polonia: Ulica Złoczyńców. Wolność: Moi rodzice rozdzwiają się. Orzeł: Powrót o świcie. Bałtyk: Dzieci Kapitana Graśka.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wtorek: Koncert Zb. Drzewieckiego

Muzeum Miejskie (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 10 do 16. w niedziele i święta w godz. od 11 do 14

BIBLIOTEKA MIEJSKA
Wypożyczalnia i czytelnia pism otwarta codz. od g. 10 - 12,45 i od 15 - 17,45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu). Pracownia naukowa otwarta od g. 9,45 do 12,45 i od 15 - 17,45 (z wyjątkiem soboty po południu)

BIBLIOTEKA LUDOWA
Otwarta codz. od g. 11 - 12,45 i od 15 - 17,45 (z wyjątkiem środy i soboty po południu)

DYZURY APTEK
Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14. Pod Złotym Orłem, Stary Rynek tel. 19-31

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta i O. 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10 00
Straż Pożarna 11-11
Mieջvmiastowa 60

Na radiowej falli

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Środa - 13 listopada

6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Aud. dla szkół „Co się dzieje w świecie” opr. H. Kamiński. 9.10 Muz. 9.35 Wiad. miejsc. i ogłosz. 9.45 Dvkt. progr. dla radiol. 11.45 Konc. rekl. 11.57 Progr. og.-polski 14.00 Inform. Miejski. 14.10 Aud. dla dzieci. 14.30 Przegl. sport. 14.40 Rec. Śpiew. Śl. Wawrzyńskiej. 15.00 Progr. og.-polski 19.15 Myśl dem. i postęp. w lit. polskiej „O poezji przedwzrośnowej” opr. J. Panasewicz 19.30 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życ. 23.55 Zakończenie audycji.

Z APROWIZACJI

W uzupełnieniu poprzednich komunikatów w sprawach ziemniaków, Wyd. Apr. i H. m. Bydgoszczy na podst. pisma Urz. Woj. Pom. z dnia 8. 11 1946 r. L. dz. VII-Zie/26465/46 podaje do wiadomości, że z powodu braku dostaw ziemniaków kontyngentowych stołówek pracowniczych w m. Bydgoszczy przydziału ziemniaków kontyngentowych nie otrzymują. Natomiast wg zarządzenia Min. Apr. i H. z dnia 6. 11. 1946 r. Biuro Fund. Apr. nie będzie pokrywało różnic między ceną wolnorynkową a kontyngentową na ziemniaki zakupione dla stołówek pracowniczych.

Otwarcie szkoły rolniczej w Żołędowie

ŻOLEĐOWO (jt). W Żołędowie, pow. bydgoskiego, odbyło się w ub. niedzielę otwarcie nowego roku szkolnego w Gminnej Szkole Rolniczej. W godzinach rannych wzniośle i grono nauczycielskie wzięli udział w mszy św.

Na uroczyste otwarcie przybyli jako goście nac. Woj. Wyd. Oświaty Rolnej p. Mikita, zast. p. insp. Oświaty Rolnej p. Wójcik i prob. parafii w Żołędowie ks. Rusakiewicz. Nowy rok szkolny zagalął kier. szkoły p. M. Burdzy. Następnie odbyły się występy artystyczne uczniów pod kier. p. Mentelówny.

Szkola liczy obecnie 43 uczennice, rekrutujące się z mieszkańek okolicznych wsi. W najbliższym czasie projektuje się również utworzenie kursu rolniczego dla młodzieży męskiej. Szkoła posiada własne gospodarstwo wielkości 42 ha poważnie zagospodarowane. Szybki rozwój szkoły tłumaczy jedynie brak zainteresowania się społeczeństwa władz miejscowych. W przyszłym roku przewiduje się rozbudowę amachu szkolnego, który wobec wielkiego narastania uczniów okazuje się za szcudny.

Dr. Jan Piechocki

„Przewodnik”

mówić będzie o Bydgoszczy

(es) Wzorem innych dużych miast także i Bydgoszcz otrzyma „Przewodnik”, który w chwili obecnej znajduje się w opracowaniu referenta prasowo-propagandowego Zarządu Miejskiego.

„Przewodnik po Bydgoszczy” okaza się wkrótce i zawierać będzie plan miasta, spis ulic i encyklopedycznie opracowane informacje. Na bogatą ilustrowaną treść „Przewodnika” złożą się również artykuły pp. prezydenta miasta J. Twardzickiego, mgr. A. Kowalkowskiego i red. J. Kołodziejczyka.

Ponieważ „Przewodnik” w tej chwili znajduje się w fazie przygotowania i jego redakcja nie jest jeszcze ukończona, przeto istnieją możliwości uwzględnienia w „Przewodniku” życzeń zainteresowanych instytucji i osób, dla których referat otwarty jest w tej sprawie codziennie w godzinach od 10 - 13 (Ratusz, pok. 6).

niż charakter. Modelem dla Perzyńskiego, podobnie jak w „Lekkożylniej siostrze”, był świat zamożnego warszawskiego mieszczaństwa, którego mentalność autor „Szcześcia Frania” poznał na wylot i odsianiał zarówno w komediach, jak w powieściach. Wątpliwie jednak, aby autor komedii, podejmując motyw leku mieszczańskiej rodziny przed kompromitacją towarzyską jako najgorszym złem, motyw znany Europie jeszcze z „Marii Magdaleny” Hebbla — był nastawiony rewolucyjnie w stosunku do odmalowanej warstwy społecznej. Ostatecznie ambitny, czujący się przez los zdeklasowanym Frania swą decyzją pomaga do utwierdzenia się niemoralnej „moralności”. Tak czy owak stanowi jednak „Szczeście Frania” doskonałe krytyczne zwierciadło, w którym przegląda się szpetne morale burżuazji z roku 1913 (data powstania utworu). Pieniądze, blichtr, pozory, kastość, formują paragrafy, katechizm życiowego Lipowskich „Dulsczyzna” owych czasów przetrada się w swoistej odmianie po deskach teatru i poucza, że nie we wszystkich było tak dobrze w owych legendarnych „dobrych” czasach przed wojnami światowymi i rewolucjami.

Moim zdaniem należało w inscenizacji podkreślić, że „Szczeście Frania” nie rozortwa się współcześnie. Liczne szczegóły i aura całości kłocą się z współczesną rzeczywisto-

SPORT

TABELA MISTRZOWSKA

Po ostatnich rozgrywkach pomorska klasa — A uległa pewnemu przetasowaniu. Nieoczekiwane zwycięstwo „Polonii” i równie niespodziewana porażka „Brdy” spowodowały poważniejsze zmiany. Nie uwzględniamy tu wciąż jeszcze unieważnionego formalnie meczu „Brda” — „Wisła”, co do którego nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja władz Pom. OZPN. W stosunku bramkowym „Polonii” uwzględniliśmy poprawkę po przyznaniu tej drużynie w. o. w spotkaniu z „Orle-tami”.

Table with 4 columns: Team, Goals, Points, etc. Rows include Polonia, Brda, Wisla, Pomorzanin, Chojniczanka, Gwiazda, Orleta, GKS.

ścia. Poza tym zbyt skromne niemal spartańskie wnętrze domu państwa Lipowskich raczej osłabiało, niż sugerowało u widza wiarę w społeczny dystans między Franiem a jego chlebobdawcami. Nie załatwiał w każdym razie z tego domu bogata burżuazja...

Sztukę starannie wyreżyserował, abstrahując od powyższych zastrzeżeń Bronisław Kassowski. Jego gra w roli Frania zasługuje na szczerą pochwałę. Kassowski zaakcentował słoneczną dobroć serca i w tej tonacji utrzymał konsekwentnie rolę. W tej koncepcji był komizm więcej pożyty niż rysem karykaturalnym. Roslan, Krzywicka, Masłowska oraz w długoplanowych rolach Morozowiczowa i Bystrzyńska dali plastyczne postaci. Natomiast Przybora, debiutujący na naszej scenie, nie posiada warunków na namiętnego amanta (Otockii). Jego technika aktorska szwankuje bardzo poważnie i brak mu obycia ze sceną. Dobrze się stało że wystawiono „Szczeście Frania”. Komedia ta właśnie nastroja nas optymistycznie. Co prawda nie wymarło jeszcze do szczytu pokolenie Lipowskich. Jest jednak w naszym świecie już o tyle lepiej, że awans społeczny różnych przez los okrzywdzonych „Franiów” nie zależy od protekcji bogatych chlebobdawców. Frania mógłby w dzisiejszej Polsce z łatwością znaleźć realizację o ukończeniu szkoły w studium diach.

Czytelnicy mają głos

Niebezpieczeństwo przy ul. Jagiellońskiej 17

Mniej więcej przed miesiącem ukazała się w jednym z pism lokalnych notatka pt. „Ogródek na chodniku”. Treść jej podana stylem felietonowym, dotyczyła odcinka chodnika przylegającego do śpiżarni posesji nr 17 przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i 3-go Maja. Słusznie poruszony przez autora wspomnianego felietonu temat, niestety, nie wywołał dotąd jakby spodziewać się należało — żadnego echa, ani też zwrócił uwagi gospodarzy wymienionej posesji, pod adresem których był wydrukowany.

Rzecz przedstawia się następująco: z uszkodzonego oddawna już dachu tegoż śpiżarni, osunęła się pokaźna ilość cementowych dachówek, zatrzymując się (cudownie) na pogiętej pod ich ciężarem rynnie. Ponieważ kilka z nich mimo tej przeszkody — spadło na chodnik (a nie na szczęście — na głowy przechodniów), gospodarze posesji zarządzili ogrodzenie niebezpiecznego odcinka, za pomocą desek i długiego zwoju drutu.

Zdawałoby się, że ten prowizoryczny zabieg obliczony jest na najkrótszą metę, tymczasem minęło już przeszło dwa miesiące, a powyższy stan trwa niezmiennie, powodując innego rodzaju niebezpieczeństwo dla publiczności. Oto odgradzające deski leżą obalone wraz z lichymi koziołkami na ziemi, wysunięte swymi końcami poza brzeg chodnika, zaś zwoj drutu wciąż stacza się na jezdnię, zmuszając przechodniów do okrążania go i manewrowania między nim a przejeżdżającymi samochodami.

Pewnego dnia galopujący koń z jeźdźcem, spłoszony syreną samochodową rzucił się w bok, wplądając się w skłębiony, leżący na jezdni drut, i nie wiele brakowało, by doszło do poważnego wypadku zarówno z koniem, jak i z jeźdźcem. Można też zaobserwować, jak o późnym zmierzchu potykają się ludzie to o deski, to o drut, głośno zlorzcząc. Innym znowu zdarzyło się widzieć piszącemu te słowa, jak pewien dobrze myślący obywatel, ściągając luźno leżący koniec drutu prawie przez pół szerokości jezdni, wlokąc go za sobą i umieszczając na właściwym miejscu (tu chodzi prawdopodobnie o buźnicę wyznaczającą miejsce dla publiczności, bądź przez zdjęcie wiszących na rynnie dachówek, bądź — co byłoby racjonalniejsze — przez naprawienie niszczonego dachu i przywrócenie ulicy bardziej estetycznego wyglądu. W r.

Z notatnika reporterki

(stk) Kradzież butów. Anastazja Łukowiak zam. w Bydgoszczy przy ul. Wileńskiej 1, zameldowała do MO, że z mieszkania jej skradziono parę butów oficerskich. Dochodzenia prowadzi MO.

Uroczyste otwarcie Gimnazjum Koedukacyjnego w Koronowie

KORONOWO (ari). W ub. niedzieli miasto nasze przeżywało swój wielki dzień. Dzięki subwencjom Kuratorium w wysokości 600 tys. zł. parciu MRN, Zarz. Miejskiego, który przeznaczył na cele szkolnictwa jeden z najpiękniejszych budynków i wreszcie — dzięki całkowitemu zrozumieniu całego społeczeństwa miasta, powstało tutaj Miejskie Koeduk. Gimnazjum, wyposażone w pomoce naukowe i w bibliotekę, liczącą 150 tomów. Wyrazem troski o fizyczną młodzież jest powzięty obecnie projekt wybudowania sali gimnastycznej.

Gimnazjum obliczone na 300 uczniów jest wielkim dobrodziejstwem dla miejscowej i okolicznej uczącej się młodzieży, która ze względu na trudności połączone z dojazdem do szkół bydgoskich, nie zawsze mogła korzystać z nauki. Jak słusznie okazało się powiedzenie „chcieć, to móc” świadczy fakt, że szkołę przebudowano i dostosowano do potrzeb szkolnych z niemieckiej restauracji — będącej za czasów okupacji — ośrodkiem zgnilizny moralnej — w przeciągu pięciu tygodni. By umożliwić naukę jak najszerszym warstwom młodzieży, założono w pobliżu gimnazjum bursę, mogącą pomieścić 40—50 wychowanków.

Poświęcenia gmachu zainaugurowanego Mszą św. dokonał ks. prof. Jagła. Po mszy św. w auli gimnazjum odbyła się uroczysta akademicka w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, szkolnictwa gości i młodzieży. Słowo wstępne wygłosił burmistrz miasta p. Królik, który podziękował za współpracę i poparcie w uruchomieniu szkoły. Po poświęceniu gmachu głos zabrali: dyr. gimn. prof. Kaute

Ostrzeżenie pod adres organizatorów imprez

Przez pewien czas apele prasy i zarządzenia władz skutkowały — afisze i plakaty umieszczano tylko w miejscach na ten cel przeznaczonych i miasto miało wygląd czysty i estetyczny. Ostatnio znowu niektóre organizacje, zarządzające imprezy, upstrzyły ulice i domy afiszami, rozklejonymi w najróżniejszych, najmniej odpowiednich miejscach, szpecąc nasze miasto w sposób skandaliczny.

Zwraca się uwagę, że rozplakatywanie afiszów na domach, parkach itp. dowolnych miejscach jest nie tylko niedopuszczalne ze względów estetycznych, ale również karalne.

Zarząd Miejski polecił zerwać afisze, rozklejone w nieodpowiednich miejscach, a sprawcy zeszczenia miasta ukarani zostaną wysokimi grzywnami.

Organizatorom wszelkich imprez zwracamy uwagę na konsekwencje zbyt „jaskrawej” reklamy apelując do wszystkich, by dbali o czystość, porządek i piękno miasta.

kur. okr. szkolnego pom. dr Skopowski, w zast. wóldarza woj. Pomorskiego wicewoj. Trzebiński, nac. okr. szk. dr Sperczyński i starosta bydgoski Michalski. Mówcy w pięknych, mocnych słowach wyrazili szczerze zadowolenie z uruchomienia nowej placówki szkolnej i wykazali wielkie jej znaczenie zwłaszcza w obecnym czasie powojennym.

Odtąd promieniować będą na okolicę najbardziej szczytne hasła. Pod okiem światłych, pełnych zapału i poświęcenia profesorów szkolić się będą nowe zastępy wartościowych dla państwa obywateli, którzy staną się w przyszłości jego mocną podwa-

liną. Z ramienia komitetu rodzicielskiego przemawiali: p. Zamiar, p. Roszkowiakowa, i repatriant p. Hołubowicz. W słowach pełnych radości dziękowali za współpracę w realizowaniu kuźni wiedzy.

Na część artystyczną programu złożyły się deklamacje i pieśni w wykonaniu młodzieży. Odśpiewaniem Roty zakończono podniosłą uroczystość.

Wierzmy, że młodzież należycie oceni wysiłek państwa i społeczeństwa. Wzruszone, pełne radości i zapału do pracy twarże uczniów świadczą o świadomości powziętego obowiązku wdzięczności.

Z dnia RTPD

W akcji opieki nad dzieckiem Pomorze wysunęło się na czoło ziem polskich

BYDGOSZCZ (zz). Z okazji dnia RTPD odbyła się w sali OKZZ uroczysta akademicka, o której pokrótce donosiliśmy w nr-ze wczorajszym. Do licznie przybyłych gości przemówił prezes oddziału RTPD — wiceprezydent Styczeń, witając przybyłych pp.: woj. pom. Wojcicha Wołędę, przewodn. WRN — dr Wiechno, kuratora Okr. Szk. Pom. — dr Skopowskiego, prezydenta miasta — Twardzickiego, przewodn. MRN — Rutkowskiego, przewodn. OKZZ — mjr. Bąkowskiego i innych przedst. władz, partii polit., organizacji społ. i i innych.

Troska o dziecko jest troską całego społeczeństwa — stwierdził w przemówieniu swoim wiceprez. Styczeń. Dlatego to szereg instytucji społecznych otoczył dzieci szeroką opieką. Na miejscowym terenie najszerzą akcję opiekuńczą rozwija RTPD, które opiekuje się przede wszystkim dziećmi w wieku przedszkolnym.

W samej Bydgoszczy do 13 dobrze zorganizowanych przedszkoli uczęszcza około 1000 dzieci. Nie tylko jednak na tym odcinku przoduje Bydgoszcz przed innymi miastami w Polsce. Oddział tutejszy udzielił dotychczas dzieciom i matkom 6.500 porad lekarskich oraz 6000 porad dentystrycznych. Dziennie wydaje się dzieciom około 200 l mleka. W czasie akcji kolonii letnich wysłano z Bydgoszczy kosztem 3,5 mil. zł 2 tys. dzieci.

Z kolei głos zabrał pełnomocnik Zarz. Gł. RTPD p. Augustyn który w interesującym referacie obszernie zilustrował całokształt pracy RTPD na terenie Polski. M. in. mówca wskazał na fakt, iż byt biologiczny narodu polskiego jest poważnie zagrożony. Musimy dopomóc Państwu, które w tej chwili nie jest w stanie otoczyć wydajną opieką około 2 mil. dzieci. Wspólny wysiłek całego społeczeństwa zażegna grożące nam niebezpieczeństwo.

Organizacje, która od 25-ciu lat walczy na tym odcinku i osiąga sta-

le pomyślne rezultaty, jest właśnie RTPD, uznane przez Radę Ministrów za organizację wyższej użyteczności. RTPD zakłada żłobki, przedszkola, domy dziecka, stacje opieki nad matką i dzieckiem, przychodnie dentystryczne, organizuje ponadto kolonie i półkolonie letnie, stwarzając dziecku prawdziwą atmosferę rodzinną. Akcja kolonijna podczas ostatniego lata objęła 27600 dzieci, z której to liczby na przodujące w wszystkich odcinkach prac RTPD Pomorze przypada 5600 dzieci

Po przemówieniu nastąpiły występy artystów Teatru Polskiego pp.: Waśkowskiej, Maljkowskiej, Wiszniewskiej, Lichnerowej i prof. Donat-Stałańskiego, orkiestry ZZK, chór chłopców szkoły powsz. Nr 9 i dzieci przedszkolnej RTPD.

Abonujcie IKP

Felieton harcerski

Młodość życia jest rzeźbiarką...

Wieczór wśród bydgoskich „siódemkarzy”

Każdy z nas ma swoje „stabości” i nic na to nie poradzę, że mam wielką i nieprzewidywaną stabość do ludzi szczerych, pogodnych, o młodych i radosnych sercach, zdolnych do poświęceń, tj. takich, o których zwykło się mówić, że „są i do tańca i do różańca...”

A ktoś bardziej odpowiada tym „wymogom”, jak nie harcerze i to harcerze bydgoscy, których tak wiele padło w obronie miasta w pamiętnym wrześniu 1939 r. Stąd też nie brak im szczerych i oddanych sympatyków, chętnie dzielących z nimi złą i dobrą dolę i szukających ich towarzystwa na obozach. Ale wesołe ognie dawno już pogasły na polanach leśnych, zniknęły namioty i harcerze przenieśli się na zimę do harcówek. Chętnie więc skorzystaliśmy z zaproszenia „Siódemkarzy” na zwiedzenie harcówki, połączone z zabawą, nazwaną rezolutnie „tańczącym kółkiem”. Trudno też odmówić komuś, kto umie tak grzecznie i przymilnie prosić, jak oni. A zresztą siódemka, to przecież szczęśliwa liczba...

W taki więc sposób znalazliśmy się nie tylko w kółeczku tańczącym, ale w kółeczku ludzi swojskich, nie zbławianych, umiających nie tylko pracować dla dobra swej drużyny i kraju, ale i bawić się w szczyry i bezpośredni sposób. Uderzał więc brak tak często spotykanej na zabawach sztuczności i silenia się na „robieńce nastroju” przy pomocy alkoholu. Nastroj zrodził się sam, bo „Siódemkarze” znają się nie od dziś. Jeden drugiemu jest przyjacielem i druhem najszczerzym od najmłodszych lat szkolnych i patrząc na ich młode i rozbawione twarze, trudno uwierzyć, że wielu z nich jest żonatych, otrzymało chrzest bojowy w ostatniej wojnie i... ma kilkoro dzieci, dziś też już zuchów harcerskich. Tu jednak w swoim gronie, w harcówce, są znowu dawnymi beztruskimi chłopcami, tu czują się w swoim żywiole. Trzeba ich było widzieć w zawrotnym oberku, krakowiaku, czy trolaku, albo przy „obozowym” śpiewie przy kominku. W nastrojowym półmroku płynęła ooczko piosenka za piosenką, wśród których podobą się ogólnie ich własna, z entuzjazmem podjęta przez wszystkich gości:

Nowa fala włamań i kradzieży

BYDGOSZCZ (tim). W ostatnich dniach na terenie naszego miasta zanotowano znowu szereg kradzieży i włamań mieszkaniowych. Amatorzy cudzego mienia, by dopiąć swego celu, nie przebiegają w środach. Każdy sposób jest dla nich dobry.

Obfity łup wpadł w ręce nieznanego sprawcy, który włamał się do mieszkania J. Jabłonskiej zam. przy ul. Podgórznej 15/2. Drzwi wejściowe otwarto za pomocą podrobionego klucza i z mieszkania wyniesiono garderobę męską i damską oraz obuwię.

Poważniejsze włamanie odkryto w zabudowaniach K. Puławskiego. Włamywacze dostali się do chlewa, zabierając 11 kur, 4 kaczkę, 1 gęś, uprząż na konie i 1 rower.

Nie powiodła się natomiast kradzież gumy z fabryki kauczuku zatrudnionemu tam pracownikowi E. Resowi, który podczas wynoszenia jej zatrzymany został przez kontrolera fabrycznego.

O zupełnej bezczelności bydgoskich złodziejasków świadczy także fakt kradzieży 2300 zł z torebki p. Chrościelewskiej, zam. przy ul. Sierocej 10/3. Podobny wypadek zdarzył się p. Strzałkowskiemu R., pracownikowi PKP, który podczas pracy pozostawił na stawidle mundur kolejarzski, a w nim zegarek kieszonkowy; zegarek zniknął bez śladu. Zniknęła również w niewy tłumaczony sposób kurtka p. Baczackiego R., pracownika Państw. Zakł. Hodowli Roślin. Wartość kurtki poszkodowany oblicza na 10 tys. zł. We wszystkich tych wypadkach MO wszczęła energiczne dochodzenia.

Inny wypadek, świadczący o lekomyślności rowerzystów wydarzył się na ul. Kujawskiej. Nieznany rowerzysta wjechał na chodnik i uderzył rowerem w stojącą tam 4-letnią córeczkę p. Kozubowskiego, powodując u dziewczynki złamanie lewej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do Szpitala Miejskiego.

Obecny stan i przyszłość bydgoskiego węzła dróg wodnych (na podst. ref. inż. Stanisława Tychoniewicza)

Podczas odbytego w Bydgoszczy zjazdu świata technicznego, wygłoszonych zostało kilkanaście referatów fachowych. Referat kier. Państwowego Zarz. Dróg Wodnych w Bydgoszczy, inż. Stanisława Tychoniewicza, wyczerpująco naświetlił zagadnienie najbliższej przyszłości bydgoskiego węzła Dróg Wodnych.

Wzwał ten, obejmujący skanalizowaną Brdę, Kanał Bydgoski i skanalizowaną Notec Dolną, przejąć ma część wywozu węgla z Górnego Śląska do portów w Gdyni i Gdańsku.

Dla zrealizowania tego z natury węzła wypływającego zadania, konieczne jednak jest usprawnienie zdolności przepustowej na drodze wodnej Wisła—Odra barek o nośności 400 ton, co jest uwarunkowane budową śluzy nr XVI w Lipnie i dokonaniem robót, mających na celu zasilenie bydgoskiego

systematu wodnego większą niż dotąd ilością dopływu. Również należy unowocześnić mechanizację urządzeń śluzowych. Na okres do 1949 r. przewiduje się wykonanie tych prac kosztem 9 milj. zł. Sumę 78 milj. zł już w roku przyszłym pochłonie remont i odbudowa urządzeń wodnych przy sztucznych drogach wodnych. Kwoty przewidziane na realizację tych prac zwiększą się będą stopniowo i do końca roku 1949 osiągną sumę 1,5 miliarda.

Nowe inwestycje na drogach sztucznych na obszarze w dawnych granicach naszego Państwa pochłoną kwotę 405 milj. zł, zaś na drogach wodnych na Ziemiach Odzyskanych sumę 158 milj. zł.

Jeżeli chodzi o budżet na rok 1947, przewiduje on dla ośrodka bydgoskiego szereg pozycji. I tak na roboty konserwacyjne na Noteci Górnej

przeznacza się 8 milj. zł, na roboty na skanalizowanej Brdzie i kanale bydgoskim — 33,5 mil. zł. Ciekawe są szczegółowe dane, przewidujące tutaj kapitalny remont śluzy miejskiej nr 2, remont pięciu śluz na starym kanale i kapitalne remonty: zbiorników oszczędnościowych i urządzeń przy śluzach na Okolu i CzyżkóWKu, brzegów w porcie w Brdujściu, bulwaru na Okolu, grobli Kanału Bydgoskiego na przestrzeni 18 km, obejmującej odcinek od Ossowej Góry do Nakła. Przewiduje się również odbudowę trójpalii w Brdujściu.

Względny żegluga i konieczność ułatwienia odpływu wysokich wód rzeki Brdy na obszarze miasta, wymagają przebudowy koryta Brdy na odcinku od ul. Focha do mostu Teatralnego oraz częściowej przebudowy jazu. Zdecydowana jest również sprawa odbudowy mostu stalowego pomiędzy Prądami a Ossową Górą.

Takie były zamiary na najbliższą przyszłość. Jeżeli chodzi o prace już dokonane, to rejestr ich jest dość obszerny. Obejmuje on remont 10 śluz na Brdzie, kanale i Noteci. Remont 7 jazów i remont kapitalny śluzy w Krostkowie. Naprawiony został

bulwar w Brdujściu i urządzenia mechaniczne Zakładu Wodno-Elektrowniczego w Czersku Polskim. Brzegi Brdy poniżej mostu Bernardyńskiego również odzyskały dawny wygląd, a mosty wzdłuż ul. Marszałka Focha zostały odbudowane, podobnie jak naprawiony został betonowy próg pod bramą śluzy na CzyżkóWKu.

Nie próżnowały także stocznice bydgoskiego Zarządu Dróg Wodnych, które dokonały remontu parostatków „Brda” i „Jastrząb”, trzech jednostek motorowych, jednej pogiębiarki i ośmiu promów. Warsztaty te ponadto wyremontowały mechanizmy śluz i jazów. Do prac dokonanych stocznia zalicza także usunięcie przeszkód żeglugowych, głównie w postaci na dnie koryta leżących konstrukcji mostowych na odcinku Wisła—Odra, wydobycie siedmiu zatopionych statków i czterech pogiębiarek, przeprowadzenie ubezpieczenia przeciw podmyciu brzegów grobli nowego Kanału Bydgoskiego i szereg prac pomniejszych. Również budynek główny Państw. Zarz. Wodnego w Bydgoszczy doprowadzony został do stanu używalności. W dziedzinie budownictwa oddano do użytku ogółem 11 budynków.

„Gdzie Bydgoszcz nasza stara, Gdzie Brda błękitna płynie, Tam jest morowa wiara, Tam też „Siódemka” słylnie”.

I szła od tych pieśniarzy dziwna śluga, tryskał humor i nieklamana radość życia.

Grand - Hotel Sopot
ul. Powstańców Warszawy 580

SALA DANCINGOWA

Od 1 listopada stały program z udziałem najlepszych sił artystycznych.

W obecnym programie doskonała para taneczno-akrobacyjna **Duet - Sutt**

SAMOCHÓD DO WYNAJĘCIA - TEL. 516-52

PRECYZYJNY WARSZTAT MECHANICZNY
B. TARGOŃSKI
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 61 Telefon 20-00

Naprawiam maszyny do pisania i liczenia - przerabiam na układ polski - Kupuję maszyny wszelkich systemów, uszkodzone i części także.

BARWNIKI
dla Przemysłu Spożywczego

POLECA

»CHEMIKALIA«
POZNAŃ, ul. Św. Wojciecha 2a - Telefon 48-41

Centrala Złomu
Katowice, ul. Powstańców nr 50 - telefon 369-11

W związku z akcją społeczną zbiórki złomu żelaznego i metalu kolor, podaliśmy adresy punktów, do których należy złom dostarczać:

Bydgoszcz, Pomorska Hurtow. Surow. Sp. z o.o., ul. Artyleryjska 4
Bydgoszcz, „Uranus” Ska Przemysłowa Handlowa, ul. Kowalska 8
Bydgoszcz, Wodziański Jan, ul. Aleja 1 Maja 121
Brodnica, Sarnowski Fabian, ul. Kamionka 1
Chelmsko, Wiczyski Józef, ul. Rycka 29
Chojnice, Krogel Stefania, ul. Młyńska 26
Grudziądz, Michalski Leon, ul. Mickiewicza 33
Oddz. Grudziądz, Podhurtowa Zbiór. Złomu ul. Mościckiego 10
Oddz. Bydgoszcz, Pomorska Hurt. Surowców ul. Artyleryjska 7
Oddz. Inowrocław, Sp. z o.o. ul. K. Marcinkowskiego 48
Wągrowo, Pestuszyński Florian, ul. Jana Hauasa 5
Lipno, Z. Graczykowski i M. Paszkiewicz, ul. Kościuszki 7
Sepolno, Lutoński Stanisław, ul. Sienkiewicza 59
Świecie n. W., B. Kierzkowski i Szuberger, ul. Dworcowa 15
Kcynia, Podhurtowa Zbiornica Złomu, ul. Nakielka 16
Toruń, F-a Mohlman, ul. Grunwaldzka 43
Toruń, Czechowski Tadeusz, ul. Czerwona Droga
Tuchola, Surnicki Julian, ul. Seminaryjna 3
Wąbrzeźno, Tobolski Antoni, ul. Ogrodowa 14
Wrocławek, Moszczyński Tadeusz, ul. Węgłowa
Makto, Ericc Ciszewski, ul. Hallera 22
Złotów, Stefan Maksymilian, ul. Stalina 42

Oddz. Toruń i w. Spół. dla Zbiórki Surowców z o.o. Katowice, ul. Grunwaldzka 10

W wyżej wymienionych punktach złom będzie odbierany a należność natychmiast regulowana

WSZYSCY DO AKCJI ZBIÓRKI ZŁOMU

ZARZĄD STOCZNI RYBACKICH
zakupi każdą ilość

suchych bali debomych
ołędzieliątek - szesćdziiesiątek - osiemdziesiątek - setek gruszyce

Zgłoszenia: Gdynia ul. Rybacka

TORBY - papierowe pojem. 50 - 60 kg do maki
WORK - iniane futowe
BEZKI - debowe i bukowe - 50 i 100 kilow.
ASFALTY - petrolowe izolacyjne do budowy dróg i smolowania dachów
PAKULEY - TAPICERSKIE
MATERACE - 3-częściowe i jedno-częściowe
ZCZOTKI - stalowej gospodarczej
CZYŚCIWO - do czyszczenia maszyn
MIOTŁY - brzezinowe (2048) i inne artykuły gospodarcze - sprzedaje arcybiskup większe partie

Dom Handlowy „Argo” Sp. z o.o. Gdynia, Dworcowa 11 tel. 2-66-1

POSZUKUJEMY przedstawicieli kupujących wszelkie artykuły gospodarcze (kolonialno-rolnicze)

Aromaty owocowe

Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego

F-ka aromatów owocowych
Łódź, Śródmiejska 22 tel. 200-32 1833

Kupujemy każdą ilość

wełny brudnej lub pranej

Wyroby włókiennicze

„MERINOS“
Łódź, ul. Piotrkowska 44
Telefony: biuro 170-46, skład 127-84

PALTA i UBRANIA
Wyrabia i sprzedaje

„RER“
Łódź, Południowa 2 m. 22 2591

KUPNO

WELNE owczą surową oraz garbarską kupuje po cenie wolnorynkowej „Wetna” Bydgoszcz, 3 Maja 22, tel. 37-32. (6300)

UWAGI

Maszyny do liczenia ręczne - elektryczne „Facit”, „Sundstrand”, „Rheinmetall”, „Astra”, „Continental”, „Mercedes-Burklid”, „Walther”, „Hamman”, „Brunswig”, „Monroe”, „Thales” oraz wszystkich systemów maszyny do pisania z długimi wałkami 48-65 cm natychmiast kupuje dla poważnej instytucji Zakład reparacyjny Maszyn Biurowych, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15, J. Skarbnikiewicz, Aktualnie również maszyny biurowe nawet uszkodzone i polamane. (2517r)

Drzewo liściaste dąb, buk, olcha, topola, brzoza, grab, tarcica oraz w okragłym stanie kupuje Feliks Wojciechowski. Handel i obróbka drzewa, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 51, Tel. 30-42. (6802)

SKŁAD przyborów fotograficznych Foto-Labor, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, stale zakupuje aparaty fotograficzne Leica, Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, klisze, papiery, filmy (2572r)

Poszukujemy bezpośrednich dostawców lamety, świeczek choinkowych, ogni bengalskich, lichtarzyków itp. „Reklama” Łódź, Piotrkowska 46, tel. 173-59 (2418r)

Kawę surową kupuje i przyjmuję do palenia i wymiany Palarnia, Poznań Szewska 7 (2552r)

Mentol olejek mętowy, olejki perfumeryjne surowce kosmetyczne. Zakupujemy każdą ilość „ENOLA” Łódź Napiórkowski 24, tel. 177 00. Przedstawiciel. Poznań Stolarska 2 m. 2 (2458r)

Maszynę uniwersalną do robienia makaronu kupuje. Oferty „PAR” Poznań Ratajczaka 7 pod „11,182” (2555r)

Kupię wózek dziecięcy dla bliźniaków. Bydgoszcz, Paderewskiego 11/3. (6867r)

Drzewka dekoracyjne kupię. Bydgoszcz, Dworcowa 19. (6871r)

Radio uniwersalne lub 220 v, stały kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „Selektywne” (6873r)

Kupim motor elektryczny, 440 v 25-30 KW, na prąd stały. Oferty kierować: Morski Instytut Rybacki Kołobrzeg (2617r)

SPRZEDAŻ

Antigran, rurkę, przewody, kühlo, wyłączniki wysyła: Elektryk/Radio-Service, Gdynia, Wiadysława 28. (2518r)

Koń, dziewięcioletnia klacz, silny sprzedam. Przybylski, ul. Artyleryjska 3 Bydgoszcz (6851r)

Szwalnia białyni damskiej hurt „Syrenka” Mirosławy Stawskiej, Wytwórnia białyni szermozowa i ciepła Łódź, Al. Kościuszki 93 (prz. Bandurkiego), tel. 18910 (2359r)

Sprzedam wagę bydlęcą 1000 kg. Of. IKP Bydgoszcz „6865”

Bieliznę milanezową damską, hurtowo polecam. Łódź, Wodny Rynek, stoisko 444, lub Targowa 37/15. (2521r)

Ciepłe bambosze, najrozmaitsze kapce, pantofle domowe, damskie, męskie, dziecięce oraz torebki, walizki i modne tani obuwie zastępcze poleca sklep wileński, Łódź, Piotrkowska 142 (2592r)

Świąteczne i noworoczne pocztówki, gry, bajeczki, kalendaryzki bloczkowe, terminowe i kieszonkowe dostarcza Wydawnictwo Interprint, Kraków Gertrudy 12. (2607r)

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (2600r)

Polska Hurtownia Galanterii na sp. z o.o., Łódź, Nowomiejska 3, tel. 277-32. Sprzedaż tylko hurtowa. Wszelka drobna Galanteria i Konfekcja Ozdoby Choinkowe. Prowincja za zaliczeniem. Cenników nie wysyłamy. (2590r)

Sprzedam dużą wannę kąpielową, biała emalia. Wiadomość Bydgoszcz, Grobla 14/1. (6876r)

Wytwórnia chem. kosm., czynna, z uprawnieniami, własnymi lokalami, okazynie na sprzedaż. Zgłoszenia „PAR” Poznań Ratajczaka 7, pod „11,297” (2611r)

RÓŻNE

Magazyny maszynowe 400 m² w śródmieściu Gdyni, również plac posiadamy, oczekuje propozycji. Zgłoszenia IKP Gdynia „Magazyny” (2584r)

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek, zdolności, rady przeznaczenia. Napiszę pytania, datę urodzenia, zażyczy 50 zł zadatku. Odpowiedź za zaliczeniem. „Martini” Kraków, Skł. pocztowa 475 (2606r)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie przy ul. Narbutta 33 ogłasza przetarg nieograniczony na wydrukowanie i zbroszowanie:

1. Rocznika Statystycznego 1946, nakład 50.000 egz., format A5, kolumn 160, układ tabelaryczny (okładka kartonowa).
2. Wiadomości Statystyczne - dwutygodnik, nakład 4.500 egz., format A4, kolumn 8-20, układ tabelaryczny (bez okładki).
3. Wiadomości Korespondenta Rolnego - miesięcznik - nakład 8.000 egz., format A4, układ przeważnie tekstowy, częściowo tabelaryczny (bez okładki).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 28 listopada br. d. Referatu Gospodarczego Głównego Urzędu Statystycznego, II piętro, pokój nr 16 z napisem na kopercie „Przetarg na druk i Ciwarcie ofert nastąpi w dniu 29 listopada br.

Główny Urząd Statystyczny zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie rozdzielenia robót między oferentami, bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Komitetu Redakcyjnego Głównego Urzędu Statystycznego II piętro, pokój nr 20. (2593r)

Wzemię w dzierżawę reżimnictwo mieszkaniem, miasteczko lub wsi. Oferty IKP Bydgoszcz „6877” (6877r)

Książkowego bilansistę przyjmie Kulańska Spółdzielnia Spożywców z odp. udz. w Inowrocławiu, ul. Solankowa 72 (2569r)

Kulturalna, znajomość niemieckiego, przyjmie pracę kasjerkę w biurze lub zarządzającą domem odpoczynkowym ewentualnie inną. Zgłoszenia pod nr 6723 do Dziennika Bałtyckiego, Gdynia. (2603r)

Mistrz ślusarski poszukuje odpowiedniej posesy. Zgłoszenia Adamczyk, Barcin, Dąbrowiecka 9. (6870r)

Fryzjerka manikurzystka, tylko dobra siła potrzebna. Zakład Fryzjerski Paczkowski, Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 29. (2585r)

Majstra maszynowego do obsługi maszyn stolarskich poszukuje Feliks Wojciechowski, Handel i obróbka drzewa, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 51. (6801r)

Rutynowana kucharka, szatniarz i portier potrzebni. Kawiarnia „Astoria”, Aleje 1 Maja 41. (2616r)

Gdańska Fabryka Obrabiarek w Gdańsku przy ul. Łakowej 35-38, zatrudni natychmiast inżyniera warsztatowego z długoletnią praktyką warsztatową, młodych techników, kalkulatora oraz buchaltera-bilansistę z praktyką w zakładach przemysłowych. (2614r)

Poszukuję spółnika z gotówką i współpracą do dobrze prosperującego interesu spożywczo-gastronomicznego. Zgłoszenia: Wrzeszcz, ul. Brzozowa 1 m. 5, między godziną 13-15. (2613r)

Wykwalifikowana trykotarka maszynowa może się zgłosić do pracy stałej w PCK Starogard, Wojeń Gdańskie. (2612r)

Bank w Kartuzach poszukuje młodszego ksiązkowego. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Młodszy-go” (2609r)

ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną nazwisko Wiśniewski Stanisław, wystawioną przez RKU Skierśniewice. (2608r)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniamy dokumenty wozu marki Mercedes, książkę ewidencyjną i rozkaz wyjazdu, wystawiony przez Fr. S. P. w Szczecinie. Nr R. 80738, podwozła 123066, silnik 123066, przez Szczecin. (2596r)

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną nr 3795 RCU Toruń, Górskiego Jana, Książki powiat Wąbrzeźno. (2594r)

POSZUKIWANIA

Baranowską Wandę z Wilna poszukuje Antoni Woźniak, Szczecin, Kołtāja 20/7. (2595r)

Cecylia Bartecka wróciła z Niemiec, poszukuje rodziców dr Stanisława Barteckiego i matki Marii, do 1939 Bydgoszcz, Gdańska 18. Wiadomość pod adres Stanisław Olszewski, Szczecin, Jakuba Bojki 6. (2589r)

Poszukiwanie Kleczkowskich Henryka i Wacława z Wilna powiadają rodzice, Wacław i Julia że żyją. Ul. Kresowa 38. (2688r)

Poszukuję Dr Hodorowskiego z Rawy Ruskiej, Gdynia, Kapitanińska 7, Żukowska Dionizja. (2610r)

MATRYMONIALNE

22-letnia urzędniczka biedna, wysoka szatynka, przystojna, z braku znajomości pozna subtelniejszego, inteligentnego pana od 28 do 38 lat. Cel matrymonialny. Poważne oferty możliwie z fotografią za zwrotem pod nr Bydgoszcz pod I-151. (6875r)

Panna lat 25, urzędniczka państw., sympatyczna blondynka, posiadająca skromne mieszkanie, poszukuje meża do lat 40, wdowcy nie wykluczeni. Of. IKP Bydgoszcz „6868”. (6868r)

Starszy kawaler z wyższ. wykształc. poślubi pannę inteligentną, dobrym charakterem, lubiącą przyrodę i wies. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Rolnik”. (2597r)

Młody sympatyczny z braku towarzyszywa nawiąże znajomość z panią do lat 23. Cel matrymonialny. Odpowiedź pod „Aktor” Szczecin, Portowa 13/20 (2587r)

Panna lat 25 i rozwódka lat 34 z dzieckiem, z braku znajomości poszukują mężów. Oferty IKP Bydgoszcz pod „6869”.

Kawaler, inżynier lat 42, po zna blondynkę dobrej prezencji, samodzielną, gospodarną, ew. muzykalną. Cel matrymonialny. Zgłoszenia IKP Wrzeszcz, Wajdeloty 9, „237”. (2586r)

Kawaler lat 21, inwalida na nogę, mechanik na posadzie, zapozna panią matrymonialnie. Zgłoszenia z fotografią IKP Poznań, Działyńskich 8, „Mechanik”. (2615r)

Maria i Grażyna, ładne, skromne, nadające się na panie i gospodynie, pragną nawiązać korespondencję z panami poważnymi, dobrze sytuowanymi. Cel matrymonialny. Zgłoszenia z fotografią za zwrotem pod nr 2222 IKP Bydg. (2583r)

Wykrojki dla konfekcji

gwarantowane wykonuje doświadczony instruktor kroju

H. Reich,
Łódź Śródmiejska 28 m 15 2500r



Humor satyryczny

— Panie dyrektorze, proszę o urlop na dzień jutrzejszy - żenię się...
— Co, pan się żeni, mając tak małą pensję? I cóż to za wariatka, która...
— Pańska córka, panie dyrektorze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 2429

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodziców 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów

OGłoszenia milimetrowa: W sekcji 40 zł. Za tekstom 14 zł Urzędowa, przatargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziela i święta 50% drożej. Za terminowa zamieszczona ogłoszenia administracja nie odpowiada

ODDZIAŁ ILUSTROWANEGO KURIERA „OLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁ W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENCYJA NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM OLSKICH ODREBNIE WYDANIA „IKP”